№ 267. Kraków, 20 Listopada — Sroda. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscowe prenumeraty księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. do 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 19 listopada.

Wyraziliśmy nasze przekonanie, że już nic a mianowicie żadna akcya parlamentarna w Austryi nie jest zdolną powstrzymać biegu wypadków w sprawach wschodnich, ani też zmienić względem nich polityki austryacko-węgierskiej. Swieży mamy tego dowód w mowie p. Tiszy, który szczerze i otwarcie, a za to należy mu się wdzięczność, powiedział, że obecnie jedynym celem działania Austryi może być zapobieżenie panowaniu wyłącznie jednego mocarstwa na Wschodzie, to jest, że Austrya musi się tam sadowić stopniowo obok Rosyi, czyli że musi przystąpić do podziału łupów. Już od dawna nazywamy to drugim rozbiorem Turcyi, a przekonani jesteśmy, że musi on fatalnie i nieuniknienie nastąpić po dokonaniu pierwszego, i że temu nie przeszkodzą, choćby chciały, w Austryi parlamenta; że raczej one zgięłyby w tej walce, gdyby ją nawet podjąć mogły i próbowały. Biegu wypadków w tym kierunku nikt już nie powstrzyma, tem mniej te stronnictwa, które nie umieją i nie chcą przeciwstawić mu innego dodatniego, lecz przemawiają za zupełną biernością i nieczynnością wobec odbywających się ważnych i groźnych na Wschodzie przeobrażeń. Polityka mająca już za sobą dokonane czyny musi dojść do ostatnich swoich konsekwencyj, zanim nie ludzie, ale wypadki, zmuszą ją do zwrotu. Do tej chwili przykrem i bardzo trudnem będzie stanowisko stronnictw i ludzi, którzy nie mogą pochwalać obranego kierunku, którzy przewidują dziś już jego nieuniknione następstwa, oraz przymuszony, narzucony zwrot. W takiem położeniu znajduje się i znajdować się będzie wciąż nasza reprezentacya tak w Radzie państwa, jak w Delegacyach wspólnych. Byłoby nietylko zgubnem ale nawet dziecinnem łudzeniem się mniemać, że może ona powstrzymać wypadki lub przeważyć szalę; ale również byłoby błędnem zupełnie mniemaniem, że nietylko ustąpienie tego lub owego ministra, ale nawet stanowcza opozycya parlamentów może zmienić ich bieg. Upadek ministra spraw zewnętrznych niczby dziś nie zmienił, bo mógłby po nim przyjść tylko taki, któryby w inny sposób a prawdopodobnie raźniej i wyraźniej szedł raz obranym kierunkiem; stanowcza opozycya parlamentów w polityce zewnętrznej, doprowadzićby mogła do wszystkiego, tylko nie do zaniechania pochodu na raz obranej drodze.

Dla tego tak dalece obojętną stało się dla nas rzeczą, czy hr. Andrassy pozostanie albo nie przy sterze spraw zewnętrznych. Ze stanowiska polskiego nie mamy żadnych powodów popierania go lub życzenia sobie, aby koniecznie na dzisiejszem pozostał stanowisku, a nie zawahaliśmy się temu kilka tygodni powiedzieć to wyraźnie, oraz powiedzieć, dla czego. Ale znowu nie mamy żadnych racyonalnych politycznych przyczyn przemawiania za wywróceniem go teraz, szczególniej z pomocą głosów polskich, bo nic mniej złego a bardziej odpowiadającego naszym zapatrywaniom na ogólne zewnętrzne położenie, po za nim nie widzimy i nie przeczuwamy; sumienie nakazuje nam to głośno powiedzieć. Pozostanie lub ustąpienie hr. Andrassego dziś zgoła nic nie przedstawia w obec zewnętrznego ogólnego położenia. Przetrwać je bez szkody i szwanku dla nas, może być dziś jedynem zadaniem. Uczciwość zarówno jak znajomość stosunków nakazują nam wyrazić głębokie przekonanie, że jest to jedynem zadaniem, które spełnić mogą nasi reprezentanci. Nie można od nich żądać niepodobieństw, ale można i trzeba żądać spełnienia obowiązku, to jest zachowania krajowi jego stanowiska i nie narażenia go na skutki bezużytecznego kroku. Dla tego obojętnem jest, zdaniem naszem, pytanie: czy minister spraw zewnętrznych pozostanie na miejscu albo nie, ale nie obojętnem, czy reprezentanci nasi wytrwają na dotychczasowem stanowisku wobec Korony i interesów państwa.

Nie mniemamy wcale, aby polscy delegaci powinni milczeć lub wstrzymywać się z wypowiedzeniem krytyki, z wygłaszaniem dalszem własnych przekonań i prawd o polityce zewnętrznej; przeciwnie, obowiązkiem ich jest mówić i przestrzegać a nawet prorokować, chociażby mieli uchodzić za niedogodną Kassandrę; ale tradycya, interes polski i wzgląd na kraj nie pozwalają im utrudniać, bo przeszkodzić nie mogą, działania monarchii na zewnątrz i stanowiska jej, żądać niepodobieństw, to jest zaniechania rozpoczętej a raczej dokonanej już akcyi, rzucać się rozpaczliwie pod rydwan w ruch wprowadzony, któryby przejechał po nich i zgnieść mógł swoim ciężarem najżywotniejsze interesa kraju. Delegaci nasi powinni wypowiedzieć swoje przekonania, ale nie mogą odmówić Koronie żądanych i potrzebnych środków do utrzymania jej powagi na zewnątrz, nie mogą z tego powodu dać się wtrącić w szeregi opozycyi, z którą Korona musiałaby dziś już, prowadzić walkę o życie i śmierć, tem więcej, że niezawodnie na tej drodze ujrzeliby się nadzwyczaj prędko odosobnieni.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 18 listopada.

Wzburzenie umysłów panowało jeszcze wczoraj. Przed sądem karnym zebrały się tłumy w chwili, gdy aresztowanych pozawczoraj przewieziono popołudniu z policyi do sądu, a przy tej sposobności znowu kilka osób aresztowano. Odstawiono do sądu Jana Błachowskiego technika, Aleksandra Karczmarskiego prawnika, Tadeusza Ponikłę technika. Eugeniusza Łopaczyńskiego prawnika, Bolesława Niedźwiedzkiego technika, Włodzimierza Nawrockiego prawnika, Karola Skowrońskiego ucznia szkoły leśnéj, Czesława Czyńskiego subjekta handlowego, Alojzego Walla drukarza, Józefa Kramarza szewca. Z pomiędzy rannych p. August Gomuliński zostaje bez żadnéj nadziei życia. Kilku policyantów odniosło także cięższe uszkodzenia. Dzienniki prócz tego wymieniają dwudziestu kilka rannych, pomiędzy tymi kilku ciężko, zapewniając jednak, że rannych jest daleko więcéj. W dopełnieniu wczorajszego listu donoszę jeszcze, że tak przedwczoraj jak wczoraj rekwirowano wojsko, lecz nie brało ono udziału zajściach. Ciekawem jest, że biesiadnicy nie dali sobie przeszkodzić, lecz toastowali po zajściach prawie do północy.

Dziś w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiéj, na którem uchwalono naprzód dla autentycznego stwierdzenia faktów, iż prezydyum magistratu przyjmować będzie zeznania naocznych świadków tych zajść, a następnie odstąpi je prokuratorowi rządowemu. Dalej ma być ułożony memoryał do rządu z zażaleniem na nietaktowne zachowanie się policyi, a w końcu uchwalono wysłać deputacyę do Cesarza, złożoną z prezydenta miasta i dwóch radnych, która prosić ma o ścisłe śledztwo i ukaranie winnych.

Wczoraj przybył do Lwowa główno-komenderujący jenerał Mollinary.

Lwów 18 listopada.

○ Dziś jeszcze wszyscy zostają pod wpływem smutnych zajść sobotnich. Liczba ranionych i potłuczonych jest znaczniejszą, a między nimi znajdują się także niewinne ofiary przypadkowo w tłum wmieszane, z których dwie odniosły tak ciężkie rany, że życie ich jest w niebezpieczeństwie.

Pisząc wczoraj zwróciłem uwagę na zarzuty czynione postępowaniu władz, ale bardzo ogólnie, gdyż zarzut to zbyt ciężki, aby go można czynić lekkomyślnie, a zanadto chcą teraz wyzyskać błędy popełnione ze strony policyi, aby uniewinnić prowokacyę manifestacyi, za którą odpowiedzialność głównie spaść winna na tych co ją wywołali.

W postępowaniu policyi jednak są okoliczności niewytłumaczone. Przedewszystkiem zaniedbano uprzedzić publiczność plakatem o zakazie manifestacyi, i że takowy nie jest cofnięty a policya ma rozkaz niedopuścić jej. Następnie straż policyjna zamiast wystąpić w przeważnej liczbie i trzymać się przepisu co do trzechkrotnego wezwania do rozejścia się, wypadała z bocznych ulic i uderzała od razu na publiczność, rąbiąc i kalecząc.

Pomijam nawet uderzania na widzów z daleka od głównej akcyi stojących, bo fakta te muszą być stwierdzone sądownie, ale było rzeczą naturalną, że misyę tak drażliwą powinien był mieć poruczoną sobie wytrawny urzędnik, a tu ani dyrektor policyi, ani żaden wyższy urzędnik nie pokazał się nigdzie, a powierzono rzecz całą niższemu urzędnikowi koncepiście policyjnemu Cossa, znanemu z porywczości swojej. Dyrektor policyi nigdzie się nie pojawił, a nawet nie przyjął radnych miasta, którzy do niego przybyli, tłumacząc się nawet w tym nadzwyczajnym przypadku, że jego godziny urzędowe są od 9ej do 2ej po południu, jak gdyby dyrektor policyi był urzędnikiem tylko biórowym.

Z drugiej strony zapytać się godzi, co robiła władza miejska, co przeszkodziło prezydentowi miasta p. Jasińskiemu i jego pomocnikom, że żaden z nich nie wdał się w tę sprawę? Czy nie było ich obowiązkiem przestrzegać wykonania ustaw, mianowicie w tak gorącej chwili? Dziś zwołano Radę miasta, ale czy nie byłoby uniknęło się wiele złego, gdyby naczelna władza miejska była spełniła swój obowiązek. Dzienniki tutejsze dużo rozwodzą się dziś nad brakiem taktu policyi, a nie miały słowa jednego, aby odradzić manifestacyę, którą same prowokowały.

Niestety, zdaje się, że i policya tutejsza straciła głowę i jak w sobotę już dała dowód, że nie ma zimnej rozwagi i nie włada dostatecznym spokojem, podobnie ciągle popełnia omyłki, które chciwie tu wyzyskują agitatorowie dla podtrzymania fermentu. Natomiast za mało widzimy stanowczości ze strony obywateli w potępieniu samej manifestacyi, jako pozbawionej wszelkiej myśli politycznej, bo siłą odbywać pochód z pochodniami, bez względu nawet na cel, jest zupełną niedorzecznością. Za mało również widzimy zajęcia się uśmierzeniem umysłów, co oprócz rodziców, było głównie zadaniem przełożonych zakładów naukowych. I tym jednak zdaje się, że urzędują tylko w godzinach biurowych i obok załatwienia numeru w protokule zapisanego, nia mają innego zadania.

Stanisławów 15 listopada.

W korespondencyi lwowskiej w *Czasie* z d. 6 b. m. podniesiono kwestyę, w jaki sposób zastosować wypada uchwałę Sejmu względem zaprowadzenia języka polskiego na kolejach galicyjskich, aby to trudne zadanie przyniosło korzyść ogółowi. Końcowy ustęp tej korespondencyi wzywa niejako do dyskusyi, a ponieważ uważam ten przedmiot za pierwszej wagi, pozwólcie zatem, że zabiorę głos, głównie w tym celu, aby te nieprzezwyciężone, zdaniem korespondenta, trudności, jakie wykonaniu uchwały sejmowej w poprzek stają, okazać we właściwem świetle.

Za jedną z głównych przeszkód doraźnego zaprowadzenia języka polskiego uważa wspomniany korespondent tę okoliczność, iż dotąd na kolejach naszych większa część urzędników, jako obcokrajowców, nie włada językiem polskim, a w razie nieunikionego usunięcia musianoby ich przenieść na pensyę, a względnie zwrócić im kwoty wpłacone do funduszu emerytalnego. Skutkiem tego postąpienia fundusz ten zostałby rozbitym.

Otóż tak nie jest, czego dowodem następujące daty statystyczne, wyjęte z ostatniego szematyzmu kolei austryackich:

I. Kolej Karola Ludwika liczy wszystkich urzędników 667; z tych przypada na jeneralną dyrekcyę w Wiedniu 124, na dyrekcyę ruchu we Lwowie 189, na przestrzeni kolejowej 354. Między tymi jest Polaków według powyższego rozdziału 28, 133, 270.

II. Kolej Czerniowiecka (austryacka linia) posiada 351 urzędników, z tych w Wiedniu 65, we Lwowie 120, na przestrzeni 166, a miedzy nimi Polaków 7, 65, 101. Prócz tego jest 43 Polaków na linii rumuńskiej.

III. Kolej Węgiersko-galicyjska, Tarnowsko-Leluchowska i Dniestrzańska liczy 190 urzędników, z których wypada na wspólną dyrekcyę w Wiedniu 52, zarządy ruchu w Przemyśla i Tarnowie 56, na liniach zaś 82. Z tej liczby Polaków 6, 41, 78.

IV. Kolej Arcyks. Albrechta ma 98 urzędników, a to: w Wiedniu 27. we Lwowie 32, na linii 39, pomiędzy którymi Polaków 7, 24, 35.

Widzimy więc, że ten stosunek nie jest takim, jakim go korespondent przedstawia, gdyż liczba Polaków przeważa nad obcokrajowcami. Inna rzecz płace ich. Między wykazaną liczbą obcokrajowców, są prawie wszyscy wyżsi urzędnicy, bo jak wiemy, rodacy nie są w stanie dosłużyć się wyższych stopni. Gdyby więc przyszło do pensyonowania obcych, rzeczywiście fundusz emerytalny zostałby zniszczonym. Lecz tej ostateczności uniknąć można w taki sposób. Ponieważ największa część urzędników Polaków zostaje przy służbie wykonawczej na linii i w zarządach ruchu, więc możnaby przenieść tych urzędników obcokrajowców, którzy mają więcej lat służby i prawo do emerytury, a nie władają językiem polskim, do jeneralnych dyrekcyj i tymczasowo wprowadzić język polski w służbie zewnętrznej i wewnętrznej z wyjątkiem tych spraw, które zarząd ruchu przedkłada do rozstrzygania jeneralnej dyrekcyi. Naturalnie, że ten wyjątek w używaniu języka niemieckiego winien nie pozostać na długo, zatem trzebaby wyznaczyć termin paruletni, w ciągu którego winniby wszyscy obcokrajowcy wyuczyć się języka polskiego.

W przepisach służbowych dla urzędników kolejowych wszystkich kolei austryackich jest równo brzmiący paragraf, a powtarzany w tak zwanych dekretach przyjęcia, iż każdy urzędnik obowiązanym jest poddać się wszystkim przepisom, nie tylko przed jego przyjęciem, lecz i później wydanym. Jeżeliby zatem wyszło rozporządzenie, iż język polski obecnie częściowo, a za lat dwa ogólnie ma być zaprowadzonym wszyscy urzędnicy obowiązani są poddać się temu prawu w przeciwnym razie mogą być usunięci jako niezdolni do służby, bez możności żądania odszkodowania.

W ten sposób zaprowadzono w Węgrzech język węgierski jako urzędowy — i fundusze emerytalne nie poniosły żadnej szkody.

Mimowoli nasuwa się tu zarzut, iż postępowanie podobne sprzeciwia się poczuciu ludzkości, aby tyle rodzin pozbawiać chleba. Na to odpowiem, że jeżeli blisko 30 lat nasi rodacy we własnym kraju byli pariasami, i mimo wyższego bez porównania wykształcenia, musieli ustępować przybyszom, którzy częstokroć, prócz stopnia kaprala, żadnych innych kwalifikacyj nie posiadali i jeżeli ci rodacy mimo najuczciwszej pracy nie mogli nigdy posuwać się wyżej, już sam ten wzgląd winien zaważyć na szali i pobić wszystkie skrupuły.

Zresztą, nie myśl odwetu powoduje mną, wyższa bowiem w tej sprawie myśl kierować powinna. Gdyby bowiem idąc za radą wspomnianej korespondencyi ograniczyć się tylko na tem, iżby obecnie bilety i druki przeznaczone dla publiczności brzmiały w polskim języku, byłoby to tylko bałamucić samych siebie. Cóż bowiem przyjdzie krajowi z tego, że podróżni mają polskie bilety jazdy, których najczęściej i tak przeczytać nie umieją? Czyż system wyzyskiwania kraju z dobrym skutkiem od lat tylu przez zarządy kolejowe używany, zmieniłby się przez tę drobiazgową, więcej dumie narodowej niż potrzebie dogadzającą reformę? Cóż zyskałby nawet fundusz emerytalny któryby jeszcze przez lat 22 był pod grozą obawy, iż to czego się korespondent lęka, to jest rozpadnięcie lada chwila nastąpi?

Urzędnik kolejowy bowiem ma po ośmiu latach służby prawo do emerytury, a jest emerytem po 30 latach. Ci więc obcokrajowcy, którzy dziś mają lat 8 służby, mogliby spokojnymi pozostać o swój los, gdyż w ciągu 22 lat, które mają służyć jeszcze, mogliby mieć nadzieję dojścia do najwyższych posad. Droga więc awansu dla krajowców zostałaby jeszcze 22 lat tak zamkniętą, jak była przez ciąg lat 30!

Lat 22 ma zatem jeszcze przemysł nasz i handel cierpieć skutkiem pozostawienia jeszcze rządów kolejowych w rękach, jeżeli nie zawistnych; to obojętnych na dobro kraju żywiołów. Zastanówmy się nad tem, czy nie większą odniósłby kraj korzyść z przyjęcia nawet pewnego zobowiązania się względem funduszów emerytalnych kolejowych na jakiś bliżéj oznaczony okres czasu, aniżeli gdyby patrzał spokojnie na tę pospodarkę zabijającą dobrobyt krajowy.

Zresztę odwoływanie się do pomocy kraju nie będzie potrzebnem, jeżeli przez wzgląd na jego dobro pozbędziemy się skrupułów, które byłyby błędem i chwycimy się środka powyżéj podanego.

Pomnijmy, iż unikając zrobienia krzywdy trzeciéj części całego korpusu urzędników kolejowych, wyrządzamy ją dwom trzecim częściom, a ci ostatni to nasi rodacy znoszący od wielu lat niedolę, a często i nędzę, gdy tamci to przybysze, co zbogaciwszy się kosztem kraju, nienawiścią za przytułek dany odpłacają temuż.

Wiedeń 18 listopada.

(||) Jeżeli mowa tronowa stanowiła sankcyę polityki hr. Andrassego, to trzechkroćstotysiączne tłumy ludności wiedeńskiej, pełnem zapału przyjęciem pułku powracającego z Bośni, udzieliły wczoraj sankcyi myśli aneksyi. Opuszczenie Bośni i Hercegowiny stało się niepodobieństwem. Wiedeń jeszcze nigdy nie był świadkiem takiego widoku, jak dnia wczorajszego. Przyjęcie żołnierzy było czynem dodatnim, było manifestacya na korzyść aneksyi. Wszelako nikt tutaj aneksyi inaczej nie pojmuje, tylko jako podstawy politycznej i strategicznej do nieuniknionej w przyszłości walki z Rosyą. Jeden z dzienników najbardziej między ludem tutejszym rozpowszechnionych, jeszcze wczoraj z rana, a zatem przed powrotem pułku Mollinarego, napisał, że mąż stanu któryby ośmielił się doradzać monarsze cofnięcie wojsk z Bośni i Hercegowiny, zasłużyłby na „rzeź bośniacką“. Okupacya, zanim była dokonana, nie była tu nigdy popularną; teraz, gdy nastąpiła wśród chrztu tak krwawego, wśród nadludzkich mozołów, ludność domaga się aneksyi. Monarcha ma zatem za sobą nie tylko armię, ale i ludność, a adres polityków z pod „szkockiej bramy“, wydaje się aktem śmiesznym wobec wczorajszej manifestacyi, która jutro się powtórzy po przybyciu pułku Franciszka Karola. Ale byłby już czas, aby sfery rządowe i decydujące zaprzestały gry w ciuciubabkę, i aby raz przecież przyznały się otwarcie do programu dodatniego, aby wyrzekły słowo: aneksya. Byłby już czas, aby przestano łudzić traktatem berlińskim i bajką o porobieniu misyi hr. Szuwałowa. P. Tisza w mowie znakomitej stanął w obronie przeszłości, i mówił prawdę, ale co do przyszłości, nawet najbliższej, nie był wcale szczerym. Mówił o prowizorycznej okupacyi, gdy cały świat wie, że słowo okupacya znaczy aneksya, mówił o zwierzchności Sułtana, gdy deputacye z Bośni i Hercegowiny składają hołd wierności poddańczej u stóp tronu Habsburgów, i gdy pułkownik Pittel na wczorajszej uczcie nazwał te dwa kraje „Nową Austryą“. P. Tisza groził wojną przeciw Rosyi na przypadek niedotrzymania traktatu berlińskiego i pozostania wojsk rosyjskich w Bułgaryi, lubo każdemu wiadomo, że Austrya jeszcze przez czas pewien, może przez lat parę, równolegle z Rosyą

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD PRZEGLĄDÓW.

Zaczniemy od Warszawy. Z różnego rodzaju prowincyonalizmów jednym z najzgubniejszych byłby prowincyonalizm literacki. Dziś on bardziej, niż kiedykolwiek zagraża, kiedy w piśmiennictwie coraz mniej imion ogólnego wpływu, a wszystko opiera się na czasopismach mających tylko pewien obręb publiczności i czytelników. Jak opinie polityczne dzielą się według tego obrębu dzienników warszawskich, poznańskich, krakowskich i lwowskich, tak i w literaturze mogłoby przyjść do podziału według kierunku, jakiemu pewne ogniska ulegają.

Warszawa ma najszerszy zakres. Choć przyćmione cenzurą, ze stolicy rozchodzą się daleko promienie do wschodnich krańczyn Polski i po za nimi tam, gdzie na wygnaniu, w wojsku, w urzędach rozsypani Polacy, aż po za Ural i dalej, aż po ostatnie kończyny azyatyckiej Rosyi, zanosząc echo rodzinnej mowy. Warszawa zresztą zachowała przywilej stolicy i choć nie przodowała pierwszorzędnemi imionami w literaturze, ona nadaje to piętno, wytłacza ten stempel, który zapewnia ogólne wzięcie i znaczenie. Wpływ ten Warszawy wzmógł się zwłaszcza od upadku literatury emigracyjnej, która tam tylko ukradkiem dostawać się mogła. A jednak i wtenczas ukradkiem przez Warszawę przedzierały się pieśni i odbijały się aż o lody Syberyi. Dziś, co płynie z tego ogniska na ten olbrzymi przestwór?

Gdyby można ducha na cyfry obliczyć, tobyśmy mieli imponującą statystykę naszej literatury z jednego tylko wydawnictwa. Świeżo właśnie obchodził w Petersburgu p. Wolff piędziesiątoletnią rocznicę swego wydawnictwa. Mówił on o wielkich poświęceniach i trudach wydawcy w Rosyi, lecz te poświęcenia przyniosły mu w zysku po zawodzie rozpoczętym, jako ubogi subjekt księgarski, fortunę 15 milionów rubli. Wydawnictwa jego w $^2/_3$ części były polskie. A więc żydek petersburski dziesięć milionów zebrał na tej niwie, na której wyrastały dla autorów kolce i głogi. Gdy się pomyśli, że niedostatek wiernie towarzyszył naszym poetom, których wydawcą był ów księgarski Nabab, gdy sobie przypomnimy skargi w listach Adama Mickiewicza, ciągłe kłopoty w jakich żył Wincenty Pol i tylu innych — pocieszać się tylko można tem, że natchnienia, które były źródłem Paktolu dla księgarza, niemniej sowicie wypłacić się musiały plonem duchowym z tego posiewu w sercach czytelników. Satyra biskupa Naruszewicza *Chudy literat* przedstawia się tu jakby wieszcze widzenie, bo nikt w Polsce z pióra nie utył, choć nigdzie większych zysków wydawcy nie ciągnęli. Nieśmielibyśmy się atoli na to skarżyć, gdy wspomnimy, co się działo z natchnieniem tych poetów, talentem tych pisarzy we Francyi, gdzie wszystko dobrze spieniężyć można.

Lecz wróćmy do Warszawy i jej przeglądów. Co dziś idzie po tych szlakach, któremi szły przed laty karawany z zakazanym towarem, jaki przeważa kierunek tam, gdzie niegdyś gnieździł się areopag literacki z powag społecznych i naukowych. Minęły te czasy. Tradycya tego areopagu długo przechowująca się od Stanisławowskich obiadów czwartkowych, do tych zebrań przy stole jenerała Wincentego Krasińskiego, gdzie ubyło lekkości i dowcipu a przybyło powagi i patetyczności; od dawna przerwała się. Chciano ją jeszcze przenieść do salonu literackiego, gdzie królowały liczne *bas bleues*, gdzie rozdzielano po listku wawrzynu każdej mierności, lecz wnet duch emancypacyi i równouprawnienia rozbił salon literacki — zostały tylko redakcyjne kółka. Pojawiały się jeszcze usiłowania nadania poważniejszego kierunku życiu umysłowemu; równocześnie z zawiązaniem Towarzystwa rolniczego grono światłych obywateli skupiło się około *Biblioteki Warszawskiej*. Lecz wyborny ten przegląd nie zdołał nigdy wytrzymać konkurencyi z pismami opartemi na przedsiębiorstwie księgarskiem. *Biblioteka* utrzymuje się w obranej kolei, wiele i sumiennie relacjonuje, ale już nie steruje. Pióra poważniejszych krytyków jak Tyszyńskiego, Kaźmierza Kaszeskiego, Wójcickiego już z wiekiem stępiały nieco, nie skore do walki z młodszymi szermierzami. Natomiast w koło *Kroniki Rodzinnej* grupuje się dziś zastęp nietylko zdolniejszych pisarzy, ale co ważniejsza rozumnych obywateli, w kraju wpływowych. *Kronika Rodzinna* jest jedynem może w tej chwili pismem, co wielką tradycyę naszej literatury utrzymuje, co jeszcze się zdobi pozostałościami po Zygmuncie Krasińskim, wspomnieniami Odyńca, co przynosi nierzadko jakąś doborową powieść, jakiś gładki i głębszej treści wierszyk, a równocześnie zwraca uwagę na objawy zdrowe i dodatnie tak w kraju jak na obczyźnie, czy na polu naukowem, literackiem, religijnem lub społecznem. Lecz rozmiary pisma zbyt szczupłe, zakres z góry naznaczony zbyt ciasny, aby podołać zadaniu prostowania wszystkich zboczeń; obrona zaś zasad tem tu trudniejszą, że atakujący używają wyjątkowych cenzuralnych przywilejów, rozprawiać mogą o wszystkiem swobodnie o religii, gdy ją poniżyć się starają, o przeszłości narodu, gdy same ujemne wyliczają jej strony, o poezyi naszej, gdy jej chcą zedrzeć urok, jaki ją otacza, nawet o przyszłości Polski jakiejś pozytywnej, któraby mogła rozlać się w oceanie panslawizmu. Swoboda to łudząca i przynęcająca, nie chroni od szykan cenzury tych, coby chcieli stanąć obronnie.

Obok *Kroniki*, *Niwa* coraz się bardziej rozwija, zwłaszcza w działach odnoszących się do spraw społecznych i ekonomicznych w zdrowym kierunku.

Jest już w Warszawie placówka skrajnej negacyi wszystkiego, co drogiem z przeszłości, forpoczta panslawizmu w literaturze. To piętno jednak zbyt jest wyraźnem i odstręczającem, abyśmy potrzebowali ostrzegać czytelników przed tendencyą *Przeglądu Tygodniowego*.

O wiele bardziej niebezpiecznym wydaje nam się organ akademickiego niemal zakroju, odznaczający się doborem artykułów, wykwintnością stylu i poważną formą. *Atheneum* kroi na to, aby stać się warszawskim *Revue des deux mondes*. Spotkać tu można prace autorów z różnych odcieni i obozów. Dla przynęty bywa nieodzowna powieść J. I. Kraszewskiego, lub jakaś rozprawka, jak n. p. świeżo zajmujące szczegóły o życiu biskupa Krasickiego. Powagi miejscowe, jak Kazimierz Kaszewski, figurują obok zastępu młodych pisarzy, po większej części przyswajających nowe poglądy obcych autorów szkoły pozytywnej. Sprawy krajowe nie pominięte. Specyalne działy czy to z dziedziny prawodawstwa, ekonomii politycznej, czy nauk przyrodniczych lub krytyki, mają swych stałych współpracowników. Całość spokojna, na pozór umiarkowana i poważna. Ludzie różnych opinij mogą z tego pisma czerpać, choć im nierzadko przychodzi zrobić pewną restrykcyą. Są jednak chwile, kiedy umiarkowanie pozorne ustępuje śmiałym wycieczkom, są artykuły, kiedy mimowoli książka wypada z ręki z oburzenia.

Rzecz charakterystyczna, że tendencya wszędzie systematycznie lubo ostrożnie przeprowadzona, zdradza się najwięcej, ilekroć *Atheneum* puszcza się na pole poezyi naszej. Pozytywista za dotknięciem tego świata ideałów traci zimną krew; w tym kierunku pociski najostrzejsze padają, lecz chybiają celu. Aby o poezyi kompetentnie mówić, trzeba czuć poezyę. Tym samym nożem, którym się robiło dysekcyę robaka, trudno rozbierać kwiat bez wzbudzenia odrazy. To też rozprawy o poetach polskich w *Atheneum* czynią takie wrażenie, jak gdyby geometra

postępować będzie na półwyspie Bałkańskim, aż do chwili, gdy wybije godzina obrachunku między obu państwami. Rosya obiecuje uroczyście dotrzymać traktatu berlińskiego, pod warunkiem jeśli Turcya spełni wszystkie zobowiązania traktatem tym objęte. To znaczy, że Rosya znajdzie zawsze pozór wyłamania się z pod zobowiązań traktatu berlińskiego. Gdyby groźby p. Tiszy przeciw Rosyi były na teraz serio wypowiedziane, musiałby był zapanować popłoch na giełdzie. Tymczasem renta podskoczyła tegoż samego dnia w górę, albowiem wszyscy czują i widzą, że słowa p. Tiszy nie były obliczone na Rosyę, ale na sejm węgierski, a raczej na wyborców węgierskich.

Chwilowo znowu przeważa opinia, iż p. Pretis będzie powołanym do złożenia gabinetu przedlitawskiego. Nauczony doświadczeniem p. Pretis nie zwoła już klubów, ale samodzielnie złożyłby gabinet, do którego zapewne weszło kilku członków dotychczasowego ministerstwa.

Peszt 17 listopada.

△ Wczoraj popołudniu odbyła się trzechgodzinna narada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, w której wzięli udział ministrowie wspólni: hr. Andrassy, Bylandt i Hoffman, prezes ministrów austryackich ks. Auersperg, austryacki minister skarbu Depretis i p. Tisza, jako prezes ministrów węgierskich i tymczasowy minister skarbu. Przedmiotem obrad było ostateczne ułożenie dwóch projektów, obejmujących budżet wydatków na zajęcie Bośni i Hercegowiny w r. b. i przyszłym, mianowicie jeden z tych projektów da w tym celu kredyt dodatkowy na rok bieżący, drugi kredyta nadzwyczajnego na r. 1879. Po powrocie z Serajewa jenerał adjutanta Becka i złożeniu przez niego sprawozdania, ministrowie wspólni ułożyli formę i zasady zarządu Bośnią i Hercegowiną i odpowiednio przyjętym zasadom obrachowali wydatki. Projekty te przez ministrów wspólnych nakreślone, roztrząsano i przyjęto na wczorajszej radzie koronnej, a przedłożone zostaną wraz z ich uzasadnieniem delegacyom wspólnym zapewne 20-go lub 21 go t. m.

Główna pod względem formalnym trudność w ułożeniu tych projektów zamykała się w pytaniu: które ciało parlamentarne ma prawo na mocy istniejących ustaw zasadniczych, roztrząsać i uchwalać wydatki na zarząd Bośnią i Hercegowiną? z jakich funduszów mają być te wydatki pokryte i według jakiego stosunku mają obciążać skarby austryacki i węgierski? Nie było i nie ma wątpliwości i sporu, że wydatki na zajęcie Bośni i Hercegowiny przez wojska austryacko-węgierskie, należą do wspólnych wydatków całej monarchii, przeto na zasadzie konstytucyi delegacye mają prawo uchwalać lub odrzucać, a wydatki te pokryte być powinny, jak wszystkie wydatki wspólne, przez skarby austryacki i węgierski w stosunku 68 do 32 ustanowionym przez ustawę zasadniczą. Lecz co się tycze wydatków na zarząd Bośnią i Hercegowiną, niektórzy delegaci niemieccy jak Herbst i Giskra, oraz dzienniki tej partyi, podnieśli zarzut, że wydatki takiego rodzaju nie należą, według brzmienia ustaw zasadniczych, do wspólnych wydatków monarchii i delegacya nie jest uprawnioną do ich uchwalania. Myśl tę popierając *Deutsche Ztg*, rozpuściła nawet przedwczoraj z umysłu mylną wieść, iż rząd przed uchwaleniem tych wydatków przez delegacye, zwoła wprzód Izby Rady państwa i przedłoży im oraz Izbom sejmu węgierskiego projekt zmieniający ustawę zasadniczą o delegacyach i sprawach wspólnych w ten sposób, aby delegacye wspólne miały prawo uchwalania takich wydatków.

Doniesienie powyższe *Deutsche Ztg* jest mylną wieścią, puszczoną rozmyślnie, aby wpoić przekonanie, iż delegacye nie mają prawa na mocy dzisiejszej ustawy uchwalać takich wydatków.

Nie wchodząc w rozstrzyganie tego pytania spornego, stara się rząd je ominąć i całą tę trudność formalną co do kompetencyi usunąć, przedstawiając w projektach swoich wszelkie wydatki, płynące z zajęcia Bośni i Hercegowiny jako wydatki wspólne, gdyż albo są wydatkami na utrzymanie wojsk i władz wojskowych w tych krajach, albo wydatkami na sprawy zagraniczne, albowiem Bośnia i Hercegowina nie są przyłączone dotychczas do monarchii.

W dniu dzisiejszym ministerstwo spraw zagranicznych przesłało członkom obu delegacyj tak zwaną „księgę czerwoną“, która nosząc napis: „Dokumenta w sprawie wschodniej“, zawiera tylko: 1) przedugodne warunki do pokoju między Rosyą i Turcyą, ułożone w San Stefano, 2) protokóły posiedzeń kongresu berlińskiego, 3) traktat berliński, 4) kartę geograficzną półwyspu bałkańskiego, na której oznaczono stan rzeczy i granice krajów przed wojną rosyjsko turecką w r. 1877, granice krajów według przedugodnych punktów, ułożonych w San Stefano, wreszcie stan rzeczy i granice ustanowione przez traktat berliński. Utrzymują tu, że przedłożony dziś zbiór aktów dyplomatycznych jest tylko pierwszą częścią „księgi czerwonej“, że później przedłoży hr. Andrassy drugi zeszyt tej księgi, obejmujący dalsze akta dyplomatyczne, tyczące się sprawy wschodniej.

Komisya delegacyi węgierskiej roztrząsająca wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na utrzymanie marynarki wojennej, ukończyła swoją pracę przyjąwszy z dwoma tylko drobnemi obcięciami, sumy zaprojektowe przez rząd w przedłożonym budżecie. Między innemi uchwaliła sumę 300,000 złr. na rozpoczęcie budowy jednego okrętu nowego pancernego, który to wydatek wykreśliła budżetowa komisya Delegacyi austryackiej. Ta węgierska komisya przedłoży swoje sprawozdanie Delegacyi węgierskiej na najbliższem jej posiedzeniu, które się odbędzie jutro wieczorem.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej, która blisko przez tydzień nie odbywała narad, zbierze się 19go t. m., aby roztrząsnąć zamknięcie rachunków wydatków wspólnych za rok 1877. Nazajutrz 20go t. m. odbędzie się publiczne posiedzenie Delegacyi austryackiej, ale na porządku dziennym tego posiedzenia postawiono tylko małoważne sprawy, mianowicie sprawozdanie Komisyi budżetowej o wydatkach na utrzymanie wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej.

Mowa naczelnika rządu węgierskiego p. Tiszy wśród rozpraw adresowych w Izbie poselskiej sprawiła silne wrażenie w szerszym świecie politycznym. Albowiem członek rządu nietylko wykazał wyraźnie i stanowczo sprzeczność interesów na Wschodzie monarchii austryacko-węgierskiej z interesami rosyjskiemi, przedstawiając, że celem polityki austryackiej jest niedopuścić, aby Rosya zagarnęła kraje tureckie i przekonać ludy na półwyspie bałkańskim mieszkające, że upragnioną przez nie wolność otrzymać mogą trwale nie z rąk Rosyi, ale z rąk Europy i Austryi, — ale nadto takie wyraźne wypowiedzenie celu polityki austryackiej jest wskazówką, że zmienia się lub już zmieniło poprzednie niekorzystne dla Austryi ogólne położenie polityczne w Europie, że w miejsce „trójcesarskiego przymierza,“ w które Austrya wówczas wejść musiała, staje już może sojusz Austryi z mocarstwami zachodniemi.

Po mowie p. Tiszy, dalsze rozprawy ogólne nad adresem, które wczoraj trzeci dzień się toczyły, są bardzo czcze i blade. Wśród wczorajszych rozpraw silniejsze nieco wrażenie sprawił głos Wilhelma Fotha starającego się udowodnić, iż zajęcie Bośni i Hercogowiny jest przeciw Rosyi. Natomiast p. August Pulski, syn znanego węgierskiego męża stanu Franciszka Pulskiego (który cofnąwszy się z życia politycznego, jest teraz prezesem węgierskiej akademii umiejętności) powtarzał oklepane frazesy.

Warszawa 10 listopada.

Dowolność tendencyjna sędziów mirowych na Wołyniu, Podolu, Ukrainie i ich usposobienie w duchu nihilistycznym, obok dowodów nierzadkich nieznajomości prawa i deptania nawet częstokroć pojęć prostego rozsądku, o czem w przedostatniej korespondencyi mojej pisałem, zwróciły nareszcie uwagę rządu, będącego obecnie bardziej na baczności co do knowań partyi wywrotu. Nowy minister sprawiedliwości zesłał na miejsce ludzi zaufania dla rozpoznania dochodzących go wieści o bezprawiach w sądownictwie w imieniu panującego popełnianych. Skutkiem zapewne raportów, jakie mu złożono, których treść nie tak prędko do wiadomości naszej dojdzie, czy też skutkiem powziętej jak się zdaje decyzyi co do łagodniejszego obchodzenia się z żywiołem polskim, powzięto w sferach rządowych ważne postanowienie, dowodzące, że rząd z rzeczywistego położenia rzeczy sprawę sobie zdawać zaczyna. Minister sprawiedliwości mianował zastępcami sędziów mirowych wielu obywateli ziemskich, właścicieli większych majętności. Imiona czterech z nich są mi znane, mianowicie ks. Roman Sanguszko, młodszy, właściciel Sławuty; ks. Stanisław Lubomirski, właściciel Rownego; hr. Józef Karwicki, właściciel Mirowa i hr. Franciszek Karwicki, właściciel Połonnego. Do posady zastępcy sędziego mirowego przywiązane są znaczne prerogatywy, mianowicie w razie nieobecności sędziów, za urlopem często się wydalających, władza tychże w zupełności przechodzi na zastępców. W każdym zaś razie zastępca ma prawo zasiadać z głosem stanowczym, bo jest równoważnym z sędziami mirowymi na zjazdach tychże sędziów stanowiących sąd apelacyjny od wyroków sędziów mirowych. Sama obecność i możność obecności zastępców w instancyach wyższych, będzie hamulcem dowolności sędziów mirowych, jest to więc koncesya wielkiej doniosłości. Dzisiaj od gorliwości, dobrej woli nowo mianowanych zastępców zależeć będzie wywieranie należytego wpływu na sądownictwo i podniesienie instytucyj, która tak nizko moralnie była upadła. Wiadomość ta przyszła zupełnie niespodzianie w chwili, gdy złe dochodzić zaczynało do kulminacyjnego punktu, gdy bezprawia zaczynały się szerzyć w sposób nie pozostawiający wcale poza sobą bezprawiów zarządu tureckiego na Bałkańskim półwyspie.

Nadeszła tu także wiadomość co do sprawy zagarnięcia dworskich własności, to jest pól dworskich przez włościan w Nowo-Malinie na Wołyniu. Rząd wbrew zapowiedzianemu pobłażaniu energicznie wystąpił, wprawdzie nie na drodze sądowej, ale demonstracyjnej, to jest zagarniętą własność odebrał włościanom i prawemu właścicielowi zwrócił. Ciekawą jest wprawdzie ta okoliczność, że zaledwie rzecz ta uregulowaną została, rozpuszczono wieść, że w drugiej miejscowości, następnie w trzeciej, czwartej, te same nadużycia zaszły. Były to wszystko bajki rozpuszczane naumyślnie, niewiadomo przez kogo; tyle wszakże nabrały rozgłosu, tyle rozpowiadano szczegółów, iż wyraźnem było, że plotki te z zamiarem pewnym przygotowania umysłu włościan, wskazywania im możności tego kroku były rozpuszczane. Do pohulanki kozaczej zawsze nie bez skutku w krajach tamtych odwołać się można, lecz i tej swawoli nie puścił jenerał-gubernator Czortkow płazem; do wyśledzenia sprawców zabrał się energicznie, nakazał surowe śledztwo i ajenci policyjni rozbiegli się po całym kraju, by śledzić siejących, nie bez wyraźnego złośliwego celu fałszywe wiadomości. Ten krok jenerał-gubernatora zdaje się dowodzić, że rząd postanowił występować z całą siłą przeciw żywiołom przewrotu. Czy wytrwa na tej drodze? Czy mu znowu partya przewrotu nie będzie świecić postrachem polonizmu? Czy nie będzie sparaliżowanym w swojem chwilowem usposobieniu przez własnych urzędników? wszystko to niepokoi umysły tamtejszych mieszkańców, mających prawo powątpiewania, by cośkolwiekbądź z prawdziwem dobrem kraju wyszło z inicyatywy sfer rządowych.

Mówiąc o tych okolicach, pominąć nie można ciągłego, bardzo znacznego przypływu tam ludności, po większej części wiejskiej, z Królestwa polskiego. Tak jak w XV i XVI wieku była chwila silnego ruchu na Mazowszu kolonizacyjnego ziem ruskich, który później po ruchach kozaczczyzny był całkowicie przycichł, tak teraz znowu prąd ludności wiejskiej tam się przesiedlającej, corocznie znaczniejsze przybierać zaczyna rozmiary. Przed dziesięciu mniej więcej laty zaczęto tam sprowadzać Czechów, ci jednak wyjątkowo tylko i to w jednej okolicy osiedli, lecz i tam nie umieli się ze stosunkami krajowemi zbratać. Później ruszyli się koloniści niemieckiego pochodzenia, generacyi drugiej na pół spolszczałej w Królestwie, z nad granicy Szląska, z Płockiego, tudzież z okolic Łodzi i Zgierza. Teraz zaś obudziła się dawna pohopność Mazurów do kolonizacyi. Jest to plemie bardzo zaradne i zdatne do organizacyjnego działania, czego zresztą w dawnych czasach tyle dało dowodów. Otóż charakteru tego, mojem zdaniem, Mazur nie stracił, pójdzie on wszędzie, gdzie wie, że panem jest Polak. W Królestwie coraz trudniejsze jest nabywanie ziemi, ludność włościańska zwiększa się i przychodzi do zamożności, pochód więc na Wołyń, w okolice, gdzie po wyciętych lasach obszary leżą nieuprawne, jest rzeczą naturalną. Widziałem w jednej okolicy czterysta rodzin w roku przeszłym tam osiadłych, a ponieważ ziemia jest tania i dobra, stosunek łąk bardzo znaczny i materyał budowlany za bezcen, powodzić im się zaczyna dobrze i niewątpliwie pociągną za sobą drugich. Mówię o osiedleniu się w jednej miejscowości czterystu rodzin, ale mówiono mi o wielu innych majętnościach, które już znaczną część obszarów rozdały kolonistom. Są oni z losu swego zadowoleni, utyskują tylko na brak kościołów i obsługi duchownej. Na zmianę stosunków rolniczych tego kraju, przez pomnożenie sił roboczych, których tam brak i na zmianę stosunków politycznych przez wprowadzenie żywiołu katolickiego i polskiego ruch ten nie może po pewnym przeciągu czasu pozostać bez wpływu.

Wiedeń 18 listopada. Dziś wieczór miała delegacya węgierska odbyć posiedzenie pełne jedynie tylko w tym celu, aby prezes uzyskać mógł upoważnienie do złożenia życzeń N. Pani w dniu jéj imienin. Oprócz tego wniesione być mają inne referaty małéj wagi. Po posiedzeniu pełnem zbierze się wydział do spraw zagranicznych i weźmie pod obrady budżet ministerstwa spraw zewnętrznych. Hr. Andrassy nie został zaproszony, ponieważ nie zanosi się na obszerną dyskusyę. Delegacya austryacka odbędzie następne posiedzenie 20go b. m.; na porządku dziennym są przedmioty także małego znaczenia. Natomiast jutro zbiera się wydział budżetowy tejże delegacyi w celu obrad nad zamknięciem rachunków z r. 1876.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 19 listopada.

W piątek dnia 22go b. m. jako w dzień św. Cecylii, patronki muzyki, odprawioną będzie o godzinie 10 rano w kościele na Zamku solenna wotywa, podczas której członkowie orkiestry zamkowej pod kierownictwem p. Richlinga odśpiewają mszę Karola Studzińskiego na 4 głosy mięszane, z towarzyszeniem organów. Na offertoryum wykonany będzie Hymn do Matki Boskiej na męzkie głosy, kompozycyi p. Wincentego Richlinga.

— Na rzecz rannych i rodzin poległych w Bośni złożyli: NN. 60 cent.

— Wczoraj rano straż policyjna zatrzymała dziewczynkę mniej więcej dwuletnią, niewiadomego imienia i nazwiska, która się błąkała po ulicy Śgo Jana.

— W niedzielę danem było widowisko amatorskie w lokalu Stowarzyszenia młodzieży handlowej na placu Franciszkańskim, na cele tegoż Stowarzyszenia przez młodzież doń należącą. Odegrano dwie komedyjki: *Na Wędkę* (niewiadomego autora) i *Kalosze* hr. J. A. Fredry, z zupełnem zadowoleniem licznie zgromadzonej publiczności. Dobrze, że młodzież handlowa szuka przyjemności w zabawach tego rodzaju: chlubę to bowiem czyni młodym ludziom, gdy znajdują upodobanie w rozrywkach rozwijających umysł i kształcących wogóle.

— Wiadomości dyecezyalne: X. Stan. Augustyniak, mianowany dziekanem radomyskim. Prezentę otrzymali: X. Stan. Paszyński na Rzyki; X. Karol Rodziński na Iwkową. Przeniesieni: X. Tadeusz Sroczyński z Góry Ropczyckiej do Jeleśni; X. Franciszek Sikora z Zawady do Wieliczki; X. Jan Kwiatkowski z Baranowa do Straszęcina; X. Piotr Basiński z Cmolasa do Jazowska; X. Ign. Twardowski z Wieliczki do Radgoszczy.

— Przy rogatce kerepeskiej w Peszcie zebrało się w rannych godzinach w zeszłą niedzielę około 20 osób w pstrych ubiorach. Był to komitet klubu atletów, na czele którego sekretarz Towarzystwa Csaszar trzymał czarno-żółtą chorągiewkę, pięciu kandydatów do wyścigów w lekkich kostiumach gimnastycznych i kolorowych czapkach dżokejskich, ich przyjaciele i sprawozdawcy dziennikarscy. Stanął bowiem zakład między pięciu amatorami wyścigów pieszych, że w ciągu ośmiu godzin staną w Gödöllö i nie zatrzymując się tam ani chwili, napowrót ukażą się u rogatki kerepeskiej. Współzawodnicy ślubowali wprzód przez podanie ręki zachować w biegu wszelkie przepisy klubu i wyruszyli o godzinie 7ej. Doktorand medycyny Eugeniusz Porzsolt wyprzedził w pierwszej chwili innych o tyle, że znikł całkiem z oczu. Jeden z współzawodników p. Zacher już po pierwszej półgodzinie zrzekł się walki. Coraz większym stawał się przedział między Porzsoltem i resztującą trójką, z której p. Zsingor na przemian z Drem prawa Stefanem Kornis wyprzedzali się, podczas gdy kandydat adwokacki Ludwik Roth stanowczo pozostał ostatnim. O godzinie 9 min. 54, a zatem nie całkiem w 3 godzinach, ujrzeli sędziowie biegu p. Eugeniusza Porzsolt pod górą Kalwaryjską w Gödöllö, który bez straty chwili zwrócił się do powrotu i w powrocie spotkał swych kolegów dążących tam, gdzie on już był dawno. O godzinie 10 i 10 minucie przybył do Gödöllö Zsingor, o 10 min. 25 Kornis, a o 10 min. 53 Ludwik Roth. Powrót zaprzeczył wszelkim stawianym wprzód kombinacyom. Porzsolt zasłabł w połowie drogi i musiał się nad rowem gościńca położyć. Tak leżał przez 10 minut, gdy go dogonił Zsingor, lecz w tej chwili zbyt porywczo połknięty haust czerwonego wina sparaliżował jego siły i musiano go umieścić wraz z Porzsoltem na wozie. O godzinie 2 min. 54 stanął dopiero u rogatki Kornis i otrzymał złoty medal, jako pierwszą nagrodę. W kilka minut później przybył Ludwik Roth i dzięki swej wytrwałości, która zrazu nie zdawała się mieć żadnej szansy, zdobył srebrny medal, jako drugą nagrodę. Sprawdza się tu przysłowie włoskie: *Chi va piano, va sano.*

— U książąt mahometańskich jest starodawnym zwyczajem, że po wstąpieniu swojem na tron, zwykli kazać sporządzać odpis koranu, który po ich śmierci na ich grobie bywa składany. Bywa to zwykle arcydzieło kaligraficzne z uwagami odpisującego wyjaśniającemi tekst. Sułtan Abdul Hamid postanowił również zwyczaj ten zachować. Wieść o tym zamiarze Kalifa doszła do władcy państwa Bahabul w Indyach Sułtana Mehmeta Zadika Hassan Chana, który jest bardzo uczonym i sam napisał glosy Koranu. Kazał on dzieło swoje przetłumaczyć na język turecki i przesłał je Sułtanowi przez umyślne poselstwo, a to od Sułtana, który ofiarowane dzieło przyjął, obdarzone zostało kosztownemi podarunkami.

— *Journal de St. Petersbourg* donosi, że do Petersburga przybył niedawno Amerykanin Benned, redaktor dziennika *New-York-Herold*. Ten przedsiębiorczy i niezmiernie bogaty publicysta, który stał się już głośnym w całym świecie jako główny inicyator dwóch słynnych ekspedycyj podróżniczych: do bieguna północnego i do Afryki środkowej, odbytych jego wyłącznie kosztem, odprowadza teraz do Moskwy francuzkiego dziennikarza Vestina, którego udało mu się skłonić do opuszczenia redakcyi *Figara* w Paryżu dla odbycia podróży do Azyi środkowej w charakterze korespondenta *New-York-Herolda*. Pp. Benned i Vestin pozostaną w Petersburgu niedługo, mianowicie tyle tylko czasu ile go potrzeba, aby się przygotować należycie do dalekiej podróży na Wschód, którą p. Vestin, według zawartej z p. Bennedem umowy, ma odbyć ze wszelkim możebnym komfortem, nie oglądając się na koszta. P. Vestin, zamierza zwiedzić Kabul i Afganistan, poznać te kraje we względzie topograficznym i etnograficznym, i wrócić do Ameryki przez Indye, zewsząd zaś przesyłać obszerne korespondencye do New-Yorku; lecz główny cel podróży w tem się zawiera, aby *New-York-Herold* zyskał współredaktora obeznanego szczegółowo z pograniczem Afganistanu i Indyj, na wypadek wybuchu wojny Afgano-Angielskiej. Ciekawym też jest szczegół, dowodzący, jak olbrzymiemi środkami rozporządzają dzienniki amerykańskie: oto p. Vestin ma pobierać pensyi 12,000 franków miesięcznie, oprócz kosztów podróży i życia, które wszystkie pokrywa p. Benned.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Julię Bujakiewiczownę, za kradzież pieniędzy; Antoniego Czubę, za kradzież pieczywa; Józefę Urand, za kradzież chustki; Macieja Kozienia i Piotra Mamonia za kradzież drobiu na Stradomiu; Józefa Śmiechowicza, za zgorszenie publiczne; Tomasza Bila, poszukiwanego za kradzież; Franciszka Jędrzykiewicza, za kradzież rynien na Kaźmierzu; Agatę Krukową i Zofię Borguszową za kradzież bielizny, którą znaleziono ukrytą w piasku nad Wisłą; Kazimierza Twardowskiego za kradzież kanarków w jatkach szewskich; Wojciecha Biedę, parobka za katowanie koni; ośmnaście osób za pijaństwo, a pomiędzy temi Maryannę Kisową, wyrobnicę z Bochni, która w stanie nietrzeźwym wpadła do Wisły, lecz ją rybacy wydobyli nieuszkodzoną.

— W Policyi złożono: surdut, znaleziony wczoraj wieczór w ulicy Karmelickiej.

TEATR. We wtorek dnia 18-go listopada. Po raz drugi: komedya w 5 aktach, przez E. Scribego: *Sztuka Spiskowania* („Bertrand et Raton“). — Początek o godzinie 7-mej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

Dnia 18 listopada pochmurno; termometr od 3·0 doszedł 8·5 C. — Barometr idzie w górę; o 6tej rano dnia 19 stan jego był 748·2 milim.; termometru 1·4 C. — Wiatr zachodni.

— We środę dnia 20-go listopada: ś. Feliksa de Valois wyz.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszedł z druku zeszyt 6-ty tomu 5go *Encyklopedyi Rolnictwa i wiadomości związek z niem mających* wychodzącej pod redakcyą J. T. Lubomirskiego, E. Stawirskiego i S. Przystańskiego. Warszawa 1878 w dużej 8ce str. 417—496. Jest to całego dzieła zeszyt 53ci.

— Wyszedł z druku *Rocznik Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych za r. 1877.* Warszawa 1878 r. w 8ce str. 182. Pierwsza część jest czysto sprawozdawczą, druga zawiera wiadomości o zakładach dla poprawy małoletnich, mianowicie „Słowo o przytułkach rolniczo-rzemieślniczych“ przez Adama Goltza i „Kilka słów o projektowanym nowym przytułku dla nieletnich przestępców“ przez A. Moldenhawera.

— Nr. 9 *Nowin* pisma dla ludu, zawiera: Co to jest ludzkość moskiewska? — Rozmowa Mateusza Pokiwadła z sąsiadami o sprawach gospodarskich; — O wynalezieniu druku; Nowe zbrodnie moskiewskie; Nowiny z Wiednia; Nowy zamach na króla; Ostatnie wiadomości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 18-go i 19-go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był zaledwo średni, a to głównie z powodu nadzwyczaj złych dróg na Baran prowadzących. Ceny produktów uległy małej zniżce.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 38 do 46 złp.; żyto na 227 fntów od złp. 27 do 30 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 22 do 26 złp.; owies na 138 funtów od 13 do 15 złp.; proso na 250 funtów od 22 do 24 złr.

Z powodu stagnacyi w świecie handlowym obrót i chęć kupna na dzisiejszym tagu kleparskim były słabe, a obrót nie wielki, tem więcej, że z Prus zaledwo kilku kupców przybyło na targ.

Cena pszenicy utrzymała się z przeszłego targu, żyto, koniczynę i rzepak płacono niżej; inne zaś produkta prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 8·— do 9·25 złr.; czerwoną od 8·25 do 9·35 złr.; białą od 8·25 do 9·45 złr.; żyto piękne za 100 kilogr. po 6·10 do 6·35 złr.; żyto pośledznie za 100 kilogramów od 5·90 do 6·10 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogr. po 6·— do 6·50 złr.; na paszę za 100 kilogramów od 5·25 do 6·— złr.; owies za 100 kilogram. 5·20 do 5·75 złr.; groch za 100 kilogram. od 7·50 do 9·— złr.; fasolę od 8·— do 10·— złr.; jagły od 10, do 11·50 tatarkę od —·— do —·— złr.;

---

umiejący tylko mierzyć obszary ziemi chciał bez pomocy przyrządów astronoma obliczać odległości gwiazd na firmamencie. Niekiedy zaś sposób mówienia o poezyi i o tem co ona nam przyniosła i zostawiła, przypomina tego szczura, co się zakradł pomiędzy konfitury i tam czyni zniszczenia.

Systematyczność ataków w tym kierunku zdradza jakiś plan, aby wymieść z serc i wybraźni to, co jeszcze błyszczy wyższym ideałem, aby strącać po kolei z piedestałów tych, co jeszcze się ostali w Walhalli ducha Polski, choćby dosięgnąć tego, co tam stoi na najwyższem wzniesieniu. Na tym samym bruku warszawskim, gdzie klasycy stawiali barykady dla poezyi romantycznej, aby się z Wilna nie przedarła, teraz nowego autoramentu realiści chcieliby pogrzebać wszystko w rozczynie krytyki pozytywnej. Hasło wyszło z Petersburga, a zaczęto tę kampanię od poetów tradycyi szlacheckiej od Syrokomli i Wincentego Pola. Już dawniej wskazaliśmy, o co chodziło w tej zaczepce. Dwaj poeci byli tylko pozornym szyldem, do którego strzelano, ale celowano dalej, do walącego się i zrabowanego tylokrotnie, a jeszcze będącego głównym przybytkiem ducha przeszłości szlacheckiego dworca, i do tego krzyża przy wioskowej drodze, który kozacy gdzie niegdzie zapomnieli ściąć, aby go zastąpić figurą szyzmatycką. W uderzeniu na Syrokomlę, choć on bardziej ludowym i szlacheckiego Pola było więcej negacyi społecznej i religijnej, niż lekceważenia samejże poezyi. Krytyka wyszła z pod pióra zaprawionego więcej w adwokackich szermierkach w obronie spiskowców rosyjskich, niż w rozprawach liberackich. A jednak autor czuł piękności tego, co starał się zburzyć, a dwaj poeci mogliby się pochlubić tą pośmiertną krytyką, która była ich znaczenia, wpływu i ducha wymownem i zaszczytnem świadectwem.

Naśladowcy zwykli prześcigać mistrza — dość wskazać kierunek, aby w nim poszli do ostateczności. Odczyt p. Spasowicza o Wincentym Polu wzniecił taki zapał wśród nihilizmem zarażonej części młodzieży, że przyszło do skandalu publicznego. Dziś mamy nowy skandal literacki. Wyszedł on z pod pióra p. Piotra Chmielowskiego, który zdobył sobie ostrogi rozbiorem powieści Henryka Rzewuskiego, nie bez pewnej wartości. Młody krytyk rzucił się świeżo na starca, co ostatnim reprezentantem szkoły romantycznej w Warszawie, na najbliższego drucha Adama. Rozbiór *Listów z Podróży* Ant. Edw. Odyńca w *Atheneum* nie jest krytyką, ale obelgą.

Wspomnienia te ocenione już zostały nie tylko przez publiczność polską, ale wnet zwróciły uwagę zagranicy, a pierwszy tom odnoszący się do pobytu dwóch poetów polskich w Wejmarze przetłumaczony na niemieckie, wzbudził tam wielkie zajęcie. Porównywano relacye o Goethym z nowemi szczegółami podanemi przez Odyńca i pomimo uprzedzeń do nas panujących, krytycy niemieccy nie mieli dość dla tej publikacyi pochwał.

Krytyka warszawska inaczej. P. Chmielowski miota się na Odyńca i szarpie się na samego Mickiewicza. Z zarozumiałością towarzyszącą zwykle niezdolności pojęcia nawet przedmiotu, o którym się mówi, przywdziewa on okulary wielkiej uczoności i nietylko, że Odyńca przedstawia jako stojącego poniżej mierności, ale samemu Mickiewiczowi śmie zarzucać nieuctwo i ubolewać nad Goethem, który zniżać się musiał do obcowania z autorem Konrada i Grażyny, oraz z tłumaczem Byrona, Walterscotta i Tomasza Moora.

„Dziwnego Goethe musiał doznać wrażenia — pisze krytyk — gdy 19 sierpnia 1829 r. stanął przed nim Mickiewicz w towarzystwie Odyńca. Pomiędzy poetami tymi nie było istotnej spójni duchowej. W Mickiewiczu musiał widzieć widmo swojej młodości, z którem on dawno się pożegnał. Znał on w tłomaczeniu Karoliny Jänisch wyjątki z Konrada Wallenroda; jakżeż przykro uderzyć go musiała ta mięszanina form poetycznych, ta niespójność części, jaka w owym czasie samemu Mickiewiczowi się nie podobała. Czytał także Odyńca balladę p. n. „Branka Litwina“ i dowiedział się w rozmowie, że tenże tłomaczył Bürgera. Jakżeż młodzieńczą wydała mu się pewnie literatura, w której delektowano się tem, co już dawno pozostawało w lekceważeniu u nich. O czemże zresztą mógł dłużej z nimi rozmawiać? pyta dalej. W pojęciach poetycznych różnili się wielce, dyskusya pod tym względem nie mogła mu obiecywać korzystnych dla wykształcenia wyników. Zamiłowany był w naukach przyrodniczych, ale jego goście elementarne tylko mieli co do nich wiadomości. Interesowały go sztuki piękne, ale wiadomości artystycznych nie miał Mickiewicz a tem bardziej Odyniec. Odyniec co prawda podziwiał ogrom wiedzy Adama, i sądził, że Goethe musiał uznać to samo, ale z przytoczonych słów Mickiewicza o rzeźbiarstwie widzimy, że posiłkował się ogólnikami. Widocznie Mickiewicz w rozmowie z Goethem czuł się wielce zakłopotanym, brakło mu wiadomości ścisłych lub wprawy technicznej, ażeby wypowiedzieć jakieś zdanie.“

Jakto, między autorem „Dziadów“ a autorem „Fausta“ niemiało być nic wspólnego?

Próbki to tylko zdań równie śmiesznych jak zuchwałych, któremi p. Chmielowski wojuje. Jest ich więcej w tym rodzaju, jak zarzut, że Mickiewicz nie przestudyował Hegla, bo go zgłębić niezdołał; lub jak owo ubolewanie, że Adam w Weimarze niemając o czem rozmawiać z Goethem, popisywał się ze sztukami kuglarskiemi, jak p. Chmielowski nazywa jego dar wieszczy odgadywania.

Zaiste w rozprawę wdawać się tu trudno, z kimś, co Mickiewicza ciągnie na egzamin z nauk przyrodniczych, lub natchnienie nazywa kuglarstwem.

Potęga Mickiewicza nie opierała się na samej intuicyi natchnienia, niebrakło jej szerokiej naukowej podstawy. Obszar ten wiedzy ujmował geniuszem i przenikał do głębi, lecz są wyżyny, do których sięgnąć niezdolni ci, co przywykli pełzać po ziemi. Niechże więc nieścigają orłów w ich polocie, i nie sięgają do tych sfer poezyi, której niepojmują pierwszego słowa, ogarnąć nie są w stanie istoty.

Wobec przytoczonych zdań, dziwić się nie można brutalstwu, z jakiem pozytywistyczny krytyk obchodzi się z autorem „Listów z podróży“. Na każdej karcie zniewaga, w każdym zarzucie cynizm. W Odyńcu chciał krytyk uderzyć na tę świetną tradycyę związku serc i duchów z Wilna wyniesionych, chciał obniżyć i skalać to, co było najpiękniejszą chwilą w rozwoju duchowym pokoleń porozbiorowych. „Listy“ Odyńca łączą urok pamiętnika z wdziękiem opisu podróży, odchylają nam rąbek tej zasłony, jaka zakrywa szczegóły codziennego życia mistrza i jego wiernego satelity; z nich zalatuje nas woń wzniosłych wrażeń dwóch podróżników z Niemiec, Włoch i Szwajcaryi. Lecz dla p. Chmielowskiego wszędzie tylko powód zgorszenia, prostotę bierze za trywialność, przyjaźń za służalstwo, swobodę towarzyską za dworactwo, zgoła, perły w jego rękach zamieniają się w błoto.

Gdy tak dalej pójdziemy, wnet z poezyi naszej nic się nie ostoi przed najazdem uczonego barbarzyństwa, nie wiemy, z zachodu czy z wschodu, a raczej zachodnich i wschodnich prądów, które docierają do Warszawy, godząc niemiecki pozytywizm a raczej jego nędzne naśladownictwo z rosyjskim nihilizmem. Z tego poswatu wnet zostałaby nam z całej literatury *tabula rasa*. Nie, nic wstrząsnąć niezdoła tego, co ma w sobie prawdziwe piękno i zaród nieśmiertelności. Lecz najazd nihilizmu literackiego szerzyć się może w współczesnem pokoleniu gangreną i przygotowywać rozkład ducha narodowego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

rzepak od 12.— do 12·50 złr.; koniczynę białą od 40 do 60 złr.; czerwoną od złr. 35 do 42 złr.

Poradnik przem.-roln. Nr. 22 zawiera: Nowe piece, Chmiel galicyjski, Kalendarz gorzelniczy, Sprawozdanie z targu zbożowego i wołowego, Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Wiedeń 17 listopada.

Po długim peryodzie wahania, niedecyzyi i zastoju niepokojem nacechowanego, targ tutejszy zmienił się od zeszłego czwartku prawie nie do poznania. Na samym już początku zeszłego tygodnia dowiedziano się z mowy mianej przez lorda Beaconsfielda, a następnie z odpowiedzi, którą NPan dał prezydentom wspólnych delegacyj, że wolą stanowczą dwóch potężnych mocarstw jest, aby traktat berliński został ściśle wykonany. W sferach finansowych obydwie te mowy tak znaczące, sprawiły najlepsze wrażenie, ale dopiero gdy ze strony Rosyi wyszło takie oświadczenie identyczne i to w formie urzędowej i gdy w tem ujrzano dowód, że co do najważniejszej kwestyi, ogólna zgoda istnieje między państwami, ośmielono się korzystać z tak widocznej rękojmi pokoju. Giełdy, które skutkiem niepewnej sytuacyi politycznej, były na tak długą bezczynność skazane, mogły nareszcie swobodnie odetchnąć; z Berlina, z Frankfurtu przyniósł naprawiony już telegraf wysokie notowania, z Londynu zaś niespodziewaną wiadomość, że subskrypcya na pożyczkę egipską udała się zupełnie, że ofiarowana suma 8½ milionów sterlingów, czyli 212 milionów franków więcej niż dwa razy pokrytą została i że nowe obligacye bywają już negocyowane z premią, czyli ażio, pięciu franków.

Dążność do zwyżki znalazła też od razu silne poparcie w wielkim postrachu kontrminy i lubo dziś słaba w środkach spekulacyi, myśli jedynie o szybkim realizowaniu zysków, akcye kredytowe austryackie podniosły się w ciągu tygodnia na 232, tj. o 10 i węgierskie na 212, czyli o 7½ złr.; z tych samych przyczyn, bo i tu kontrmina raźnie dopomogła, podskoczyły renty, a pomiędzy niemi węgierska w złocie dosięgła kursu 84·30. Zresztą lokalne wartości finansowe powlekły się zwolna za międzynarodowemi, a na targu papierów kolejowych tranzakcye i zmiany cen były bardzo nieznaczące.

Zakład kredytowy, o którego akcyach mówiono niedawno temu, że stoją zbyt wysoko, zaczyna powracać do dawnego znaczenia, odkąd słychać, że syndykat, do którego ten instytut należy i w którym gra przeważną rolę, na seryo z rządem węgierskim negocyuje znaczny interes. W jednym z ostatnich listów nadmieniłem, że lubo wiele do życzenia pozostawia sytuacya finansowa Węgier, nie jest rozpaczliwą, że skarb tamtejszy posiada znaczne dobra nieruchome i że z powodu trudności emitowania nowej renty po przystępnych i nie zbyt uciążliwych warunkach, przyszła operacya finansowa, bez której się nie obejdzie, będzie musiała się oprzeć na hipotece rzeczonych realności. Wypadki, choć faktycznie jeszcze nie pokazały, to wkrótce dowiodą, że byłem nieźle poinformowany, bo negocyacye prowadzone między syndykatem Kredit-Anstaltu a rządem zalitawskim, tyczą się pożyczki na nieruchomościach oprzeć się mającej. Gdy suma, o którą chodzi, wynosić ma dwieście milionów, a majątki szacowane są na dwieście dziewięćdziesiąt milionów złr., przeto zostałyby obciążone do dwóch trzecich swej wartości. Czy dochody z tych majątków będą wystarczały na pokrycie całkowite procentów i kwot amortyzacyjnych do długu na tej hipotece opartego, to inne pytanie. Ale ponieważ tylko część mniejsza tego długu posłużyć ma na pokrycie przyszłorocznego deficytu i kosztów wojennych, czyli okupacyi, a większa część na spłacenie bonów skarbowych i na ukonsolidowanie długów bieżących, czyli forszusów świeżo zaciągniętych, na co wszystkie wpływy ze sprzedaży renty były przeznaczone, więc o tyle mniej renty wypadnie teraz Węgrom emitować bez powiększenia rocznego ciężaru, czyli procentów z tego tytułu już dawniej przewidzianych. Rzecz prosta, że interes nie może być stanowczo zawarty, dopóki ministeryum węgierskie nie będzie rekonstytuowane. Co się tyczy rezultatu zamierzonej operacyi, to można śmiało powiedzieć, że on mniej więcej na rok Zalitawię uwolni od finansowych kłopotów. Może się do tego czasu kredyt Węgier ustali, ile że, jak się zdaje, oni w kwestyi zajęcia Bośni postępują na wzór Anglików, którzy się wszelkiemi siłami sprzeciwiali projektowi kanału Sueskiego, a widząc, że się temu oprzeć nie potrafią, zamiast płonnego rekryminowania, umieli i woleli sobie z dokonanego dzieła zapewnić największe korzyści.

Wiedeń 18 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1502 szt., węgierskich 1418 szt., niemieckich 214, z kontumacyjnych zameldowanych na środę 1044 szt., razem 4262, między temi 2000 stajennych, reszta paszowych.

Galicyjskie stajenne płacono od złr. 55, 57 do 59 złr., paszowe od 50, 53 do 55 złr., węgierskie stajenne od 53, 57, 58½ do 59 złr., paszowe od 44 do 47 złr., niemieckie od 56 do 59 złr., z powodu większego spędu ceny spadły w ogóle o 2 złr. na 100 kilo, wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 17 listopada.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku o nowych transakcyach nic nie doszło do wiadomości; notujemy nominalnie 29·— złr. — **Peszt**, 16-go listopada 27·— — 27·25 — złr. — **Wrocław**, 16go listopada: na listopad 49·10 mark. płacono; — na styczeń-luty 49·10 marków płacono. — **Szczecin**, 16go listopada: w miejscu 53·— mark., na listopad 51·70 mark., na kwiecień-maj 51·10 mark. — **Berlin**, 16go listopada: w miejscu 53·—, mrk., na listopad 52·50 mark., na listopad-grudzień 51 30 mrk., na kwiecień-maj 52·50 mark. — **Paryż**, 16go listopada: na ten miesiąc 61·75 frk., na grudzień 61·— frk., na stycz.-kwieć. 60 75 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 17go listopada: za 50 kilo z cłem z dworca 8·75 złr. — **Tryest**, 16go listopada za 100 kilo bez cła 12·25 złr. — **Brema**, 16go listopada za 50 kilo 9·15 mrk. — **Hamburg**, 16go listopada: w miejscu 9·30 mark., na listopad 9·30 mrk., na grudzień-styczeń 9·40 mrk. — **Antwerpia**, 16go listopada za 100 kilo 22½ frank. — **Nowy Jork**, 16go listopada za galonę (= 2·8 kilo), 9⅛ ct. pap., — w **Filadelfii** 9— ct. pap.

Peszt 16 listopada. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę na 76 kilogram. od 8·50 do 8·60 złr.; na 80 kilogram. od 9·60 do 9·65 złr.; Żyto na 70 — 72 kilogram. od 5·80 do 6·06 złr., jęczmień na 52 — 63 kilogram. od 6·40 do 8·30 owies na 36 — 45 kilogram. od złr. 5·40 do 5·60 nowa kukurudza na 74 kilogr. od 4·— do 4·10 złr., olej po 33·— — 33·½ złr.; spirytus od 27·¼ do do 28 złr.

Przyjechali do Krakowa od d. 18 do 19 listopada.

HOTEL VICTORIA. S. Weicht z Kongresówki, K. Waliszewski z Kongresówki, J. Emmer z Opawy, A. Kalmar z Bordeaux, H. Rychter z Wrocławia.

HOTEL POLLERA. J. Konrad z Klausenburga, E. Rasmo z Prus, J. Zapalska z Węgrzynowic, J. Lgocki z Kongresówki, F. Stamirowski z Barana, R. Broniewski z Galicyi, G. Weiss z Wiednia, W. Palison z Izdebnika, F. Muhr z Pszczyny, K. Kozlik z Wiednia, E. Steckhau z Wiednia, E. Gaberle ze Lwowa, J. Kamiński ze Stanisławowa, J. Frey z Londynu, A. Chlebik z Rzeszowa, J. hr. Tarnowski z Hołobutowa, Z. Kelsen z Wiednia, J. hr. Roztworowski z Rybny, J. Tomann z Wiednia, E. Hamburger z Wrocławia, A. Müller z Berna.

HOTEL SASKI. Hr. P. Szembek z Jass, H. Lipkowski z Podola, St. Starowiejski z Bratkówki, Fr. Chełmicka z Warszawy, R. Palch z Jasła, R. Rochlittz z Altony, M. Jasieński z Kongresówki, K. Majewski z Malkowic, A. Garlicki z Warszawy, Henr. Łaski z Warszawy, St. Komornicki z Kościelca, Jan Wrzosek z Miechowa, Zdzisł. Korzybski z Kongresówki, E. Maurycy Arendt z Liège, Fl. Minkusiewicz z Dukli.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Aleks. hr. Potocki z Kongresówski, B. hr. Tarło z Wenecyi, J. Bukowski z Kongresówki, T. Henzel ze Lwowa, A. Prozner z Kongresówki, Dr. A. Wiktor ze Lwowa, L. Schwanda z Lichwina, A. Łopatyner z Czernichowa, W. Hupka z Ropczyc, R. Szymański z Czernichowa, Ant. Daszkiewicz z Odessy, R. Soczewicz z Warszawy, A. Adamski z Piaskowej Skały.

HOTEL pod ROŻĄ. M. Rożyński z Kongresówki, A. Milowicz z Galicyi, F. Pellegrini z Galicyi, Ant. Janoszewski z Miechowa, Ant. Miłkowski z Kongresówki, Albin Jaworski z Dębia, Tad. Madylski ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 listop. Rząd angielski domaga się (?) stanowczego odwołania ks. Dondukowa-Korsakowa z Bułgaryi, gdyż ten przeszkadza organizowaniu Rumelii wschodniej.

Londyn 18 listop. *Standard* utrzymuje, że łódź działowa „Condor“ ma być wysłaną do Burgas, aby przekonać się, czy Rosyanie wznoszą tam fortyfikacye. Anglii służy na mocy traktatu prawo trzymania dwóch łodzi działowych na morzu Czarnem.

Londyn 18 listop. *Times* odbiera z Kalkuty telegram dowodzący, że emir Afganistanu nie okazał dotąd najmniejszego śladu ustępstw. Osoby znające dobrze jego sposób myślenia, nie wierzą w pokojowe załatwienie sprawy.

Przykre zajścia lwowskie wywołane zostały bezrozumną i anarchiczną chęcią ominięcia zakazu władzy, która nie pozwoliła na pochód z pochodniami; jest to widocznem nawet z obszernych opisów dzienników tamtejszych; cała zatem odpowiedzialność spada na tych, którzy pchali do nieposłuszeństwa przeciw temu zakazowi. Można pochwalać lub ganić rozporządzenia władzy, ale to pewna, że w każdem społeczeństwie muszą być one szanowane. Władza zatem we Lwowie powinna była i musiała utrzymać moc swojego zakazu, a można tylko zrobić jej zarzut, że nieprzestrzegając dawniej ściśle tej zasady, ośmieliła agitatorów do ominięcia jej rozporządzeń. Jak tego byliśmy pewni, spokój powraca, a wdzięczność należy się obywatelom, którzy przyczyniają się do tego swoim wpływem, co jest ich obowiązkiem; nie wątpimy, że władza nie ustępując w niczem ani zapoznając swych obowiązków, także w tym kierunku działać będzie.

Wczoraj zawrzała na nowo walka parlamentarna w sejmie węgierskim, chociaż dla opozycyi jest już tak dobrze jak przegraną; najlepszemi mowami nie obali ona gabinetu p. Tiszy. Za projektem adresu większości komisyi przemawiał wczoraj p. Szlavy, a mieli jeszcze przemawiać Aleksander Hegedüs, Baltazar Horwath i Emeryk Ivanka.

Odnośnie do wiadomości wczorajszéj, że w sobotę odbyła się w Peszcie wspólna rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, donosi dziś korespondent nasz z Pesztu, że uchwalono ostatecznie budżet wydatków nadzwyczajnych ministerstwa wojny, potrzebnych na pokrycie kosztów okupacyi. w r. 1879, oraz kredyt dodatkowy na rok 1878. Przedłożenie to przed końcem bieżącego tygodnia nie będzie wniesione w delegacyach. Natomiast pojawiła się już pierwsza część Księgi Czerwonéj p. n. „Akta do sprawy wschodniéj.“ która zawiera preliminarya z San Stefano, protokóły kongresu berlińskiego i traktat berliński, wszystko w języku francuskim. W końcu dołączona jest mapa krajów na półwyspie bałkańskim. przedstawiająca ich granice przed wojną rosyjskoturecką, według traktatu z San Stefano i według traktatu berlińskiego

Znowu zaczynają mówić o konwencyi austryacko-tureckiéj. *Polit Corr.* donosi z Konstantynopola, że między Sawfetem baszą a hr. Zichym toczą się od dni kilku rokowania. Przedmiotem tych rokowań ma być konwencya co do wspólnego zajęcia Nowego Bazaru. Konwencya ta zobowiązywałaby Austryę. aby w danym razie stanęła w obronie Turcyi. Rokowania o układ z Turcyą co do okupacyi Bośni zupełnie przerwane: Porta bowiem obstaje przy poprzednich warunkach, które uważane są w Wiedniu za niemożebne do przyjęcia. Toż samo źródło donosi jednak, że w ostatnich czasach usposobienie Porty dla Austryi stało się o wiele przyjaźniejszem. Na zmianę te miały wpłynąć, według *Polit. Corr.* wiadomości, jakie Porta otrzymała z Pesztu o wyniku misyi hr. Szuwałowa. Ostatnie zapewnienia z Petersburga, Londynu i Pesztu, że traktat berliński zostanie z całą ścisłością wykonany, skłoniły Portę do odstąpienia od zamiaru zawarcia osobnego z Rosyą traktatu, wzamian jednego wszystkie nie usunięte traktatem berlińskim postanowienia traktatu z San Stefano, wchodzą w życie.

O misyi hr. Szuwałowa piszą do *National Ztg* z Wiednia, że Szuwałow nie przywiózł do Pesztu żadnej propozycyi co do konferencyi lub wspólnego kroku dyplomatycznego do Porty o wykonanie traktatu berlińskiego, oświadczył jednak, że Rosya nie ma żadnej nadziei, aby Porta wykonała bez nacisku mocarstw traktat berliński. W razie najmniejszej opieszałości ze strony Porty, co do wykonania traktatu, Rosyanie przedłużą swój pobyt w Rumelii ponad czas oznaczony w traktacie. Austrya nie miała żadnych powodów sprzeciwiania się temu postanowieniu Rosyi. Po przyjeździe hr. Szuwałowa do Paryża, hr. Orłow udał się do Wiesbadenu, dla widzenia się, jak mówią, z cesarzem Wilhelmem.

„*Kulturkampf* zbliża się na prawdę do końca,“ pisze w niedzielnym swym nmerze *Kölnische Ztg* i powołuje się na półurzędową *Prov. Corr.*, która już przed dwoma tygodniami nadmieniła, że rokowania teraźniejsze o przywrócnie pokoju kościelnego prowadzone są ponad głowami stronnictwa centrum. Daléj pisze ten dziennik, że pierwszym krokiem do porozumienia się będzie pozwolenie dane przez Papieża kapłanom zawiadomienia władz świeckich o swojem mianowaniu. Pokaże się jeszcze, czy prawdziwem jest doniesienie *Standarda* z Rzymu, iż Papież przyrzekł wybierania biskupów z przedstawionego sobie przez rząd terna. Nie wiemy, jak dalece na tych doniesieniach polegać można, zwłaszcza, że nasz korespondent rzymski ciągle powtarza, iż nie przyszło jeszcze do właściwych rokowań Stolicy Apostolskiej z rządem niemieckim, wszelako na takie układy zanosi się, skoro ks. Bismark stara się za pomocą *Prov. Corr.* dowieść, że nie walczył z katolicyzmem ani z głową Kościoła, lecz jedynie z Jezuitami i z partyą centrum, na którą teraz rząd pruski zwala całe brzemie odpowiedzialności za kulturkampf. Aby też wykazać niewinność kanclerza, powtarza *Prov. Corr.* słowa ks. Bismarka wypowiedziane w parlamencie w r. 1872, dowodząc, że tak a nie inaczéj zapatruje się kanclerz na stanowisko władzy kościelnéj. Ciekawe są te zeznania teraz przywiedzione, jak następuje: „Spory dogmatyczne nad przemianami albo oświadczeniami, jakieby mogły zajść w jakiéj gałęzi Kościoła katolickiego, nie należą do rządu i muszą być mu obcemi.“.... „Każdy dogmat, choćbyśmy weń nie wierzyli, ale wyznawany przez tyle milionów krajowców naszych, musi być świętym także dla rządu...“ Istotnem życzeniem rządu jest, aby każde wyznanie, a przedewszystkiem poważne i wielkie liczbą swych wiernych, katolickie wyznanie miało zupełną wolność w granicach państwa.“ Przypomnienie tych słów w obecnéj chwili, jest jakby zapowiedzią zwrotu w postępowaniu rządu niemieckiego.

Izba deputowanych w Wersalu unieważniła z kolei wybór ministra byłego Fourtou, jak wszystkich przeciwników lewicy. Unieważnienie wyboru Pawła Cassagnac będzie miało ten bezpośredni skutek, że sąd wyegzekwuje na nim teraz karę, na jaką skazany został za obrazę prezydenta republiki.

Do szeregu zamachów królobójczych coraz częściej ponawianych temi czasy przybył zamach dokonany w Neapolu w niedzielę na osobie króla Humberta, który z żoną swoją zwiedza kolejno miasta włoskie. Jan Possamente, kucharz, rzucił się na króla w powozie jadącego powoli z żoną i królewiczem, oraz ministrem Cairolim i wymierzył weń cios, który lekko zranił króla w ramię, a ministra, gdy się ten ku mordercy wychylił i za włosy go chwycił, w udo. Nie wiadomo, czy jeden i ten sam cios zadał obu rany, czy też pierwszy cios był wymierzony w króla, a drugiem pchnięciem chciał się morderca uwolnić z rąk Cairolego. Nie osobista zemsta powodowała mordercę, lecz nienawiść ku królewskości, zamach był zatem niewątpliwym wynikiem działań Internacyonału, podobnie jak niedawny zamach na młodego króla Alfonsa Hiszpańskiego. Królobójstwo stało się przeto metodą. A grozy tej nowej zbrodni nie zagłuszą okrzyki entuzyazmu, z jakiemi lud witał króla i z jakiemi deputacye dyplomatyczne i ciał publicznych wyraziły powinszowania swoje ustnie lub telegraficznie. Może bezpośrednio, osobiście król Humbert niezbyt lubiony w kraju jako królewicz, zjedna sobie większą miłość u narodu, ale ta nie rozbroi królobójców, którzy nie w osobę, ale w instytucyę królewskości godzą — w zasadę. Ranny teraz Cairoli i jego przyjaciel i kolega Zanardelli niedawno wobec wyborców swoich lubo się stawiali jako obrońcy rojalizmu, wszelako wygłaszali wszystkie te zasady, które prowadzą nie już tylko do republiki, ale do republiki socyalistycznej. Są oni wiernymi jej wyznawcami, chociaż zasiadają w radzie królewskiej. Wszakże i Mazzini zostawał w ścisłych związkach z Wiktorem Emanuelem, a Orsini z Napoleonem III.

Nikt gorliwiej nad Rosyę nie nalega dzisiaj na ścisłe wykonanie traktatu berlińskiego. Gorliwość ta daje się łatwo wytłumaczyć. Za powrotem ministra Greigha do Liwadyi, gdy nigdzie za granicą nie można było dostać pożyczki, gabinet rosyjski zmienił ton swój zupełnie i stał się bardzo pokojowym i bardzo wiernym przestrzegaczem traktatu berlińskiego. Ma to być drogą do uzyskania kredytu, gdyż wykonanie traktatu byłoby zapowiedzią pokoju. Bardzo też pokojową jest nota towarzysza ministra spraw zagranicznych Giersa, pisana z Liwadyi do lorda Loftusa. Ale inny jeszcze jest powód tej wierności dla traktatu berlińskiego, bo Rosya zastrzegając sobie wierne i co do litery spełnienie wszystkich warunków tej umowy, liczy na to, że Turcya może być postawioną w niemożności zadosyćuczynienia wszystkiemu, czego od niej żądają, jeśli napotka na przeszkody nie z jej przyczyny powstać mogące, jak np. uregulowanie granicy greckiej, organizacya Wschodniej Rumelii. Kiedyś przeto może gabinet rosyjski znów przypomnieć, że traktat nie jest wykonany, i wymówi się od wykonania ze swej strony niektórych drobnych punktów, jak np. odwołania wojsk z Rumelii.

Rosyanie opuszczają już prawie zupełnie Rumunię. Z końcem tego miesiąca intendentura i sztab lekarski przenoszą się do Kiszeniewa. Kasa wojskowa miejska ukończyła już wypłaty i zamknęła rachunki z Rumunią.

Temps zapewnia, że Porta mianowała nareszcie delegatów do komisyi, która ma się zająć uregulowaniem granicy grecko-tureckiéj. Wiadomo, że Porta ociągała się z tą nominacyą nader długo, nie chcąc wchodzić z Grecyą w układy. Komisya zajmująca się oznaczeniem granic wschodniéj Rumelii rozpoczęła swe prace w Mustafie, zkąd udać się ma do Burgas.

Dzienniki angielskie twierdzą, że emir Afgański wcale nie myśli uczynić zadosyć żądaniom Anglii; dla tego wojna stanie się nieuniknioną. Rząd jednak widząc ustępowanie Rosyi pod względem traktatu berlińskiego, mniema, że wpływy rosyjskie w Afganistanie stracą właściwy powód do podżegania emira, a *Morning Post* sądzi, że zajęcie przez Anglię dwóch głównych stanowisk Quetta i Dżellalabad wystarczy dla zabezpieczenia Indyj. Otóż można wnosić, że optymizm ten nie utrzyma się długo, że Anglia będzie musiała prowadzić wojnę w Azyi, jeśli nie poczyni ustępstw Rosyi w sprawis wschodniej. Lord Lawrence niegdyś wicekról Indyjski, znający miejscowe stosunki, odradza tę wojnę.

Dość drażliwemi bywać zwykły zatargi między Stanami Zjednoczonemi i Anglią, które jak np. o okręt „Alabamę“, o jezioro Kanadyjskie i t. d. zwykły się kończyć bądź polubownym sądem, bądź pieniędzmi. Dawniej jednak, a mianowicie przed wojną domową amerykańską gabinet washingtoński bywał zuchwalszym, mając za wielkie wyobrażenie o swojej potędze na morzu. Teraz idzie o zagodzenie sporu względem praw rybołostwa w zatoce Fortuna w New-Foundland.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 19 listopada *(pryw.)*. Obiegające tu wiadomości niekorzystne o stanie zdrowia Cara są przesadzone. Car wyjeżdża d. 20 b. m. do Moskwy i zabawi tam dwa tygodnie. Cesarzowa nie pojedzie do Nicei, lecz pozostanie w Petersburgu.

Peszt 19 listopada. Delegacya węgierska upoważniła arcybiskupa Haynalda, aby w dniu dzisiejszym złożył życzenia N. Pani. Banhidy interpelował ministra wojny, co do zaopatrzenia wojska w Bośni podczas zimy, Apponyi zaś co do zachowania się delegatów austryackich w komisyi do zbadania powstania w Rhodope. Andrassy przyrzekł przedłożyć odnośne dokumenta.

Peszt 19 listopada. Wydział spraw zagranicznych w delegacyi węgierskiej uchwalił budżet ministerstwa spraw zagranicznych, a tylko fundusz dyspozycyjny pozostał w zawieszeniu.

Berlin 19 listopada. Dziś nastąpiło otwarcie sejmu pruskiego. Mowa tronowa zapowiada ustawę o pożyczce i projekt ustawy o przepisach kompetencyi w ministeryach, a nadto ewentualnie, jeśli roboty przygotowawcze zostaną wykończone, projekt ustawy o objęciu akcyj kolei żelaznych w ręce państwa i o budowie kolei naglących.

Paryż 18 listop. Izba unieważniła wybór byłego ministra Fourtou na burzliwem, ciągle przerywanem posiedzeniu.

Rzym 18 listop. Królobójca jest fanatycznym internacyonalistą.

Rzym 18 listop. Papież wystosował następującą depeszę do króla Włoskiego: „Otrzymawszy wiadomość o haniebnym zamachu na życie W. Kr. Mci przesyłam kondolencyę i równocześnie winszuję W. K. Mci ocalenia życia a błagam Boga o utrzymanie W. Kr. Mci w dobrem zdrowiu“. — Cała prasa klerykalna potępia zamach. (Miałażby go pochwalać i czy kiedykolwiek pochwalała zbrodnię? *Red.*). Król jest bardzo spokojny i rzekł do deputacyi z Neapolu, przyjmując ją: Człowiek ten jest obłąkanym; nie mówmy więcej o tym wypadku, który spokojności naszej nie może naruszyć. Cairoli otrzymał order Annuncyaty.

Rzym 18 listopada wieczór. Przy sprawcy zamachu znaleziono wiele listów od członków Internacyonału. Z tego powodu uwięziono wielu internacyonalistów i zarządzono dalsze aresztowania. Ciało dyplomatyczne udało się do ministerstwa spraw zagranicznych dla złożenia powinszowań rządów swoich. We wszystkich miastach włoskich odbywają się ciągle manifestacye. *Osservatore Romano* organ Watykanu piętnuje zamach królobójczy. Cairoli odpowiadając na powinszowania ciała dyplomatycznego, rzekł, iż rana jego jest lekką, a czuje się być szczęśliwym, iż mógł krwią swoją obronić króla. Król wobec kilku osób oświadczył, iż otrzymał dwa listy, które zapowiadały zamach. Król przyjmując deputacye obu Izb, rzekł, iż zadowolonym jest z tego, że zamach dał powód do ponownych objawów przywiązania ku jego domowi. Pogłoska obiega, że król nadał Cairolemu łańcuch orderu Annuncyady. Sprawca zamachu był wczoraj i dziś przesłuchiwany; twierdzi on, że nie króla Humberta osobiście, lecz wogóle królów nienawidzi. Morderca został zraniony i ma znak od uderzenia, jest to prawdziwa postać bandyty. Testament jego wykryto i zabrano w Vieste (w powiecie Foggia.)

Konstantynopol 18 listopada. Karateodory basza mianowany jenerał gubernatorem Krety. Sułtan polecił telegrafem Midatowi baszy zająć się zaprowadzeniem reform angielskich w Syryi.

Kursa. Wiedeń 19 listopada. godz. 2. po poł.— Renta papierowa 61·45.— Renta srebrna 62·65 — Renta złota 71·90. — Losy z r. 1860 112·40. — Akcye Banku Narodowego 790·—.— Akcye kredytowe 230·20. — Londyn 116 20 — Srebro 100·—. — Napoleony 9·32½.— Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn —·—. — Anglo-Bank —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki 57·65. Ruble —·—. — 6% Listy zast. galic. Zakład. kredyt. Ziem. —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 19 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	114 25	115 25
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 67	1 85
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 —	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 63
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 63
Napoleondor „ . „ 1 „	9 27	9 47
Półimperyał „ . „ 1 „	9 45	9 65
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczające się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 75	84 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 75	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 50	91 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 25	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 50	89 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	232 —	236 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	122 —	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	21 50

Wiedeń 18 Listopada.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	61 45	61 60
5 „ „ „ srebr.	62 55	62 70
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 75	103 25
„ „ „ węgierski	79 25	80 —
„ „ „ galicyjsk.	83 —	83 50
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 60	101 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 —	99 20
„ galicyjskie . . .	79 50	— —
„ . . .	85 25	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 —	89 50
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 25
5 „ zakł. kred. austr. . .	110 25	110 75
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 60	94 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	139 50	140 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 25	90 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	335 —	338 —
„ „ „ 1854 .	106 75	107 25

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	112 50	112 80
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 50	122 —
Losy pożyczk. z r. 1864	142 25	142 50
„ prem. pożyczki węg.	82 —	82 50
Losy Comorente . . .	24 75	25 25
„ kredytowe . . .	162 25	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	94 —
„ księcia Salm . . .	39 75	40 25
„ „ Palffy . .	27 50	27 75
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 90	35 10
„ miasta Budy . .	27 75	— —
„ Windischgraetz . .	29 75	30 25
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	22 75	23 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	792 —	794 —
Zakładu kredytowego .	230 20	230 40
Żeglugi parow. na Dunaju	494 —	496 —
Kolei północ. Ferdynanda	2032	2037
„ rządowej fr. a. . .	254 —	254 25
„ zachod. c. Elżbiety	161 —	163 —
„ południowej . . .	69 —	60 50
„ Galicyjskiej . . .	234 50	235 —
„ Czerniowieckiej	— —	— —
„ Albrechta	— —	26 50
„ węg. północ.-wschod.	113 25	113 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	117 25	117 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 50	117 —
„ Koszycko-Bogumił.	102 —	103 —
„ Siedmiogrodzkiej .	107 —	107 50
„ Cisańskiej . . .	187 —	187 50
„ wschodnio-węgiersk.	108 50	109 —

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 75	130 —
Banku anglo-austryackiego	100 50	100 75
Zakładu kredytowego węg.	211 50	211 75
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	101 —	102 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 25	69 75
„ państwowej 500 fr.	156 75	157 25
„ Emisya z r. 1867 .	150 50	151 50
„ południowej 500 fr.	109 50	109 75
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płd. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 50	101 75
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	102 50	103 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 50	87 —
„ 5% w srebrze . .	— —	80 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 25
„ Emisya II. . . .	98 75	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 25	76 50
„ Emisya z r. 1867 .	79 25	79 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 75	65 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 25	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 —	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 56	5 57
„ dukat na wagę	5 57	5 58

	płacą	żądają
Napoleondory	9 33	9 33
Suweryny angielskie . .	11 75	11 80
Imperyały rosyjskie . .	9 60	9 61
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 65	57 70
Rubel pap.	1 14	1 14

Lwów 18 listopada.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 42	5 52
„ cesarski . . .	5 46	5 57
Półimperyał rosyjski . .	9 55	9 66
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 83
„ papierowy . . .	1 15	1 17
Marki (100)	57 20	58 20
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	85 90
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 10	90 90
Obligi indemn. bez kupon.	82 75	83 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	234 —	236 50
„ „ Lwow.-Czern.	123 —	125 —
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 16 listop.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	158	— —
„ „ nowe . .	99 30	— —
kupon . .	200	— —
„ likwidacyjne . .	88 30	— —
kupon . .	183	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 18 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.18 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobow
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.53 p. p. 4— r. i 12.30 p. 5.10 r

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy,
„ „ 7·28 „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

(2756-1-2)

Za duszę ś. p.

WILHELMA ILMINGA

odbędzie się jako w rocznicę jego śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele Ś. Barbary

we czwartek d. 21 listopada b. r. o godz. 10ej zrana, na które pozostała żona Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

(2757-2-2)

Za duszę ś. p.

Karoliny Łubkowskiej

jako w drugą rocznicę śmierci, odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

W KOSCIELE OO. KAPUCYNÓW w piątek dnia 22 listopada b. r. o godzinie 10ej na które pozostałe dzieci Krewnych i Znajomych zapraszają.

Perkale białe

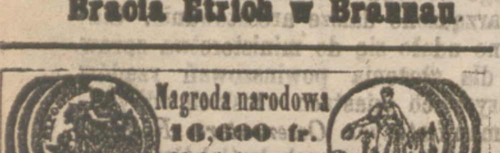
Szirtingi, Shiffony itp. w rozlicznych gatunkach — w sztukach począwszy od 20½ c. za metr (12½ cent. łokieć polski) — oraz **Podszewki bawełniane** do krawieczyzny damskiej i męskiej, mianowicie: Szyrtingi kolorowe w sztukach od 17 cnt. za metr (11 c. za łokieć polski) Croisée kolorowe w sztukach od 25½ cnt. za metr (15½ c. za łokieć polski) sprzedaje na SKŁAD KOMISOWY u Wgo

Henryka Schwarza w Krakowie

po cenach fabrycznych. (2600-4-6)

☞ Artykuły powyższe sprzedają się również cząstkowo na metry.

Bracia Etrich w Braunau.



Nagroda narodowa **16,600 fr.** Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bładaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia*, etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, u P. Golichowskiego, w Poznaniu, u Dokt. Mankiewicza.

We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek. (1820-5-) A

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;

Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz

Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (2088-17-18)

Maurycy Langrock

w Krakowie na Stradomiu pod L. 14

Dr. Fryd. Lengiła

balsambrzozowy



zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.

☞ Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.** ☜

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (2447-34-50)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

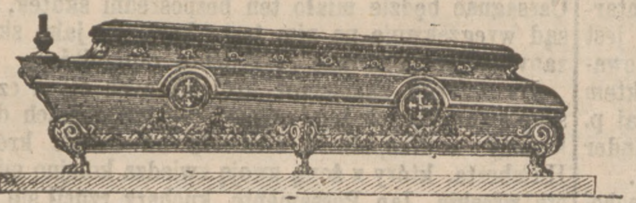
wydaje **Asygnaty kasowe**

5 procentowe płatne za 30 dni po wypowiedzeniu
6 „ „ „ 60 „ „
6½ „ „ „ 90 „ „
7 „ „ „ 180 „ „

KANTOR WYMIANY

tegoż Banku kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety na własny rachunek i w drodze komisowej. Wykonywa również polecenia zamiejscowe bezwłocznie. (1743-103-)

Kraków dnia 8 października 1878 r. **Dyrekcya.**



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podwórcu XX. Franciszkanów.**

(37-16-18) **FR. EBERT.**



Regulatory gazowe

(przywilej Sugga)

którymi osiągnąć można najkorzystniejsze wypalenie gazu do oświetlania, a więc

☞ **znaczną oszczędność gazu.** ☜

Następnie **regulatory, glicerynowe, membranowe i merkuryuszowe** do wkładania w gazowe urządzenia większych zakładów. (2467-5-6)

Broszury darmo i opłatnie.

Odprzedającym znaczna zniżka.

☞ **Ajenci będą przyjęci.** ☜

F. Schweickhart & Co.

fabryka przyrządów gazowych i wodociągowych i przyborów sanitarnych, odlewania metali i warsztat mechaniczny **w Wiedniu, Wieden, Weyringergasse Nr. 11.**

C. k.

1839 roku losy państwow. Ostateczne ciągnienie seryj.

1 grudnia ostatnie ciągnienie seryj

1839 roku losów państwowych

które wszystkie z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 połówka piątki	złr. 100
1 ćwiartka	„ 54
1 dziesiątka	„ 22
1 dwudziestka	„ 12½

z wykluczeniem najmniejszej wygranej:

1 połówka piątki	złr. 60
1 ćwiartka	„ 32
1 dziesiątka	„ 14
1 dwudziestka	„ 8

z ogólnemi wygranemi przeszło **dziewięć milionów złr.** Główna wygrana **315,000** złr.!

Powyższe udziały mogą być sprowadzone po tej samej cenie w czterech równych spłatach miesięcznych.

Całe i piątki losów oryginalnych najtaniej.

Nyitrai & Comp., w Budapeszcie,

Waitznergasse Nr. 27. (2675-3-12)

J. PSERHOFER

aptekarz w Wiedniu, Singerstr. Nr. 15 „zum gold. Reichsapfel“

poleca Szanownym czytelnikom poniżej wymienione, wszystkie po długoletnich doświadczeniach jako doskonale działające uznane farmaceutyczne szczególności i wypróbowane środki domowe.

UWAGA. W razie zamówienia uprasza o dokładne podanie adresu i stacyi pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych jest jeszcze wiele innych szczególności zawsze na składzie a w danym razie będą zlecenia na chwilowo nie znajdujące się na składzie wyroby, jaknajszybciej i najtaniej wykonane a zapytania najchętniej bezpłatnie odpowiedziane. Rozsyłki na prowincye za opłatnem nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką. Przy zamiejscowych zamówieniach policza się opakowanie w przecięciu 10 ct. od sztuki, przy większych przesyłkach zaś po cenie kosztów. Odprzedający otrzymują zniżkę.

AKUSTIKON (ESENCYA DO USZÓW) 1 flakon 1 złr. w. a. Esencya ta utrzymuje ucho zawsze ciepłe i wilgotne i chroni go przed zaziębieniem i następstwami tegoż, sprawia regularne wydzielanie tłuszczu uszów, którego brak tylu cierpień jest powodem.

ESENCYA Z ZIÓŁ ALPEJSKICH W. Ottm Bernharda w Monachium, przez najlepszych lekarzy monachijskich jako najwyborniejszy środek domowy przeciw cierpieniom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególniej osłabieniu trawienia, brakowi apetytu, nieżytowi żołądka itd. itd. polecany i w bardzo wielu wypadkach uznany. 1 flakon 70 ct.

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚCOWA, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom jak: cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzału w krzyże, migrenie, nerwowem cierpieniu zębów, bolom głowy, rwaniu w uszach itd. itd. 1 złr. 20 ct.

WODA ANATERYNOWA DO UST c. k. uprzywilejowana prawdziwa J. G. Poppa, ogólnie znana jako najlepszy środek do utrzymania zębów. 1 flakon 1 złr. 40 ct.

ESENCYA NA OCZY Dra Rommerhausena do wzmocnienia i konserwowania oczów; we flakonach orygin. po złr. 2·50 i 1·50.

PLASTER BENEDYKTYŃSKI Haubera, wyborny na otwarte rany. 1 słoik 50 ct.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW Pserhofera, dawniej uniwersalnemi pigułkami zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. 1 pudełko z 15 pigułkami 21 c. zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, pocztą złr. 1·10 (Mniej niż 1 zwój nie poseła się)

☞ Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

CACHOU AROMATISÉE do usunięcia niemiłej woni z ust po paleniu itd. 1 puszka 50 ct.

CHIŃSKIE MYDŁO TOALETOWE, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct.

FIAKIERSKI PROSZEK, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

BALSAM NA ODMROŻENIE J. Pserhofera od wielu lat uznany jako najpewniejszy środek przeciw bolom pochodzącym z odmrożenia wszelkiego rodzaju, niemniej przeciw bardzo zastarzałym ranom itd. Słoik 40 ct.

CALI CRÊME Pyrkera znany jako wyborny środek przeciw nieczystościom cery. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4. kosztuje po 1 złr.

BRACI LENDTNER SŁAWNE PLASTERKI NA ODGNIOTKI w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct.

WYCIĄG MIĘSNY według przepisu Dra Liebiga przyrządzony przez Towarzystwo Liebiga w Fray-Bentos; w puszkach oryginalnych 1 funt 5 złr. 30 ct., ½ funta 2 złr. 75 ct., ¼ funta 1 złr. 55 ct., ⅛ funta 85 ct.

BALSAM NA WOLE, pewny środek na wzdęcie gardła. Flakon 40 ct.

ESENCYA ŻYCIA (KROPLE PRASKIE I SZWEDZKIE przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

PASTYLKI Z ROŚLINNYCH MCHÓW Dra Schneebergera w Preszburgu; doskonały środek zaradczy przeciw kaszlowi, chrypce, nieżytowi itd. Pudełko 38 ct.

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

NEUROXYLINA przez apt. Herbabnego z ziół alpejskich zrobiony wyciąg z roślin przeciw gośćcowym, reumatycznym i innym osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 złr., silniejszy gatunek 1 złr. 20 ct.

PATE PECTORALE Georgé od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU NÓG. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

PROSZEK POŻYWCZY Dr. Gölis, ogólnie jako wyborny uznany środek domowy przeciw cierpieniom hemoroidalnym, kwasom żołądkowym, paleniu w żołądku, brakowi apetytu, zatwardzeniu itd. Pudełko 1 złr. 26 ct., ½ pudełka 84 ct.

POMADA TANNOCHINOWA J. Pserhofera, oddawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

PLASTER UNIWERSALNY prof. Steudla, wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Pacz. 1 złr.

KIT NA ZĘBY c. k. uprzywilejowany przez W. v. Würtha, od wielu lat słynny jako najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów. Paczka 1 złr. 20 ct.

PROSZEK DO ZĘBÓW według przepisu profes. Heidera. Pudełko 40 ct.

PASTY PROSZKOWE DO ZĘBÓW I TYNKTURY wszelkiego rodzaju. (2536-3-12)

PERŁY ZĘBOWE, prawdziwe angielskie dla ułatwienia ząbkowań u dzieci. Paczka 2 złr.

Magazyn rękawiczek i bielizny męskiej

Józefa Rudnickiego

(dawniej C. Wieczorka)

w Krakowie, w Hotelu Drezdeńskim

poleca

kaftaniki wełniane, skarpetki, parasole, kalosze, płaszcze gumowe, kapelusze i czapki na obecną porę, oraz w wielkim wyborze krawaty i kołnierzyki męskie w rozmaitych fasonach.

(2707-3-6)

K. Noll i Spółka

Firma protokółowana od roku 1870.

Wiedeń, I., Gisellastrasse Nr. 6. Wiedeń,

polecają się

do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami. Zamówienia z prowincyi będą uskuteczniane rzetelnie,

równie **na losy po 2 złr.** za sztukę

na VIImą wielką król.-węg. dobroczynną państwową loteryę, której ciągnienie odbędzie się 6 grudnia 1878 r.

Polecenia giełdowe będą wykonane rzetelnie. (1680-21-50)

Jana Hoffa jedynie prawdziwe i pierwsze

CUKIERKI PIERSIOWE z WYCIĄGU SŁODOWEGO.

Jana Hoffa *cukierki piersiowe z wyciągu słodowego są przy osłabiającym kaszlu nader zbawienne, rozwalniają śluz i usuwają gniotący piersi oddech.*

Od bliskiej śmierci uratowałem

zapomocą Hoffa wyciągu słodowego osobę cierpiącą na płuca, mającą niesoełna 40 lat, która oddała się mojej opiece lekarskiej. Już zaszło ropienie płuc, tudzież bolesne zatwardnienie wątroby. Często powtarzał się kaszel krwisty i wypluwanie owrzodzenia w tak osłabionym, nędznym, febrycznym stanie, że należało się spodziewać szybkiej śmierci. Usunąwszy dolegliwości płuc, dawałem jej Hoffa wyciąg słodowy. Po użyciu dziesiątej flaszki nastąpił **korzystny obrót** w chorobie, a po 25 flaszce przestał ból piersi. Poleciłem więc, aby potem piła także Hoffa czokoladę z wyciągu słodowego; wzmocniła go widocznie, a teraz już przychodzi do zdrowia.

Dr. Jerzy Maciej Sporer, c. k. radca namiestnictwa w Abbazii.

W dolegliwościach żołądka,

braku trawienia, dolegliwościach dolnych części ciała, hemoroidach jest piwo zdrowia z wyciągu słodowego, także czokolada słodowa ogólnie zapisywanym pokarmem pożywnym i leczniczym; w **kaszlu, chrypce** i **cierpieniach szyi** działają słodowe cukierki piersiowe doskonale. W **zastarzałych cierpieniach piersiowych zgęszczony wyciąg słodowy.** — „Od czasu“, pisze rachmistrz p. **Pimpfinger** w **Schönwörder,** „używania Pańskiego wyciągu słodowego nie miałem więcej kurczu żołądka. Pańskie cukierki słodowe usunęły mi kaszel, flegma ustała, a teraz swobodnie oddycham“. — **Do cesarskiej i królewskiej nadwornej fabryki wyrobów słodowych i browaru Jana Hoffa w Berlinie, Neue Wilhelmstrasse 1. Dla cesarskich austryackich państw główna sprzedaż fabryczna w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM“, KAROLA CZERNICKIEGO aptek., E. STOCKMARA aptek., J. JANIGI kupca; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA. (2668-2-8)

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorów gazowych systemu **Langen-Otto** wyrabiamy systemu (2275-5-12)



Otto nowy motor

o sile ½, 1, 2, 4, 6 i 8 koni.

Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest **prosta konstrukcya leżąca,** możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się doglądania, nader mała konsumcya gazu.

Zupełnie cichy chód.

Prospekta darmo.

Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu. X. Laxenburgerstr. 33.

Dom bankowy Edwarda Perl & Co.,

w Wiedniu I. Wipplingerstrasse Nr. 45, naprzeciw ces. król. giełdy

przyjmuje **zamówienia na giełdę** po najprzystępniejszych warunkach.

Na pokrycie za przez nas zrobione **spekulacye giełdowe** bierzemy wszelkie kurs mające efekta, które w **najwyższych kursach** zastawiamy. Po ukończeniu każdego interesu przesłany będzie **punktualnie** pocztą zebrany zysk. Objaśnień o **kupnie** i **sprzedaży efektów giełdowych** i **walut** tudzież **kupnach spekulacyjnych** udzielamy odwrotnie i opłatnie. (2280-12-18)

Edward Perl & Co.,

w Wiedniu I. Wipplingerstrasse Nr. 45.

Darujemy każdemu

najpotrzebniejsze **przybory do gospodarstwa domowego,** jak **łyżki i łyżeczki, noże i widelce** i t. p.

Otrzymaliśmy polecenie od zarządu masy niedawno zbankrutowanej wielkiej fabryki angielskiego Britannia srebra, aby **rozdarować** wszelkie u nas na składzie pozostałe towary z Britannia srebra za małem wynagrodzeniem frachtu i ¼ części płacy roboczej.

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką, tylko za zwrotem kosztów przewozu z Anglii do Wiednia i małej części płacy roboczej, otrzyma każdy następne towary

☞ **zadarmo.** ☜

6 **łyżek** z Britannia srebra, 6 takichże **łyżeczek,** razem 12, kosztowały dawniej 6 złr., teraz **razem** . . . . . **złr. 1·95**

6 **noży** z Britannia srebra z angiel. stal. ostrzami i 6 takichże **widelców,** razem 12, kosztowały dawniej 9 złr. teraz **wszystkie razem** . . . „ **3·35**

1 **chochelka** ciężka, dawniej złr. 3, **teraz** . . . . . „ **—·85**

1 **chochla** ciężka z najlepsz. Britannia srebra, dawniej 4 złr., **teraz** . . . **1·25**

Prócz tego gustowne lichtarze stołowe para złr. 1, 2, 2·50, 3; filiżanki po c. 50, 75, 80, złr. 1, 1·40; imbryczki na kawę lub herbatę po złr. 2, 2·50, 3, 4; cukierniczki po złr. 2, 2·80, 4, 5·50, 7; posypywacze cukru po c. 25, 40, 75, 90, złr. 1; flaszeczki na ocet i oliwę po złr. 2·50, 2·80, 3·50, 4·75, 5; maselniczki po cnt. 75, 95, złr. 1·70, złr. 2·80, 3·25, 4; lichtarze po 50 c., 65 c., 80 c., 1 złr. i bardzo wiele innych rzeczy.

☞ **Zwraca się szczególną uwagę.** ☜

6 **noży,** trzonki z najlep. Britannia srebra z angiel. stalowemi ostrzami, 6 takichże **widelców,** 6 ciężkich ładnych **łyżek,** 6 takichże **łyżeczek,** w gustownem puzderku aksamitnem, razem 24 sztuk, które dawniej bez puzderka 15 złr. kosztowały, kosztuje teraz z puzderkiem tylko **4 złr. 60.** Przedmioty te są zrobione z najlepszego Britannia srebra, a za białość tychże

☞ **ręczymy 15 lat.** ☜

Każdy niechaj się spieszy z nadesłaniem zamówienia, gdyż z powodu niezwykłej taniości zapasy rychło się wyczerpią. Adres i jedyne miejsce sprowadzenia: (2287-7-12)

General-Depot der Britannia-Silber-Fabriken

Blau & Kann, Wien, I., Elisabethstrasse 6

Konkurs.

Nr. 1005. (2721-3-3)

Dla prowizorycznego obsadzenia opróżnionej posady miejskiego **leśniczego,** połączonej z roczną pensyą 200 złr., z wolnem używaniem pomieszkania i zabudowań gospodarczych, dwóch ogrodów, gruntów ornych i łąk do 8 morgów, wolnego opału, z tą posadą połączonego, z obowiązkiem złożenia kaucyi w równości rocznej pensyi, rozpisuje się konkurs **do końca grudnia 1878 r.,** w którym to czasie kompetenci swoje podania zaopatrzone dokumentami wyjaśniającemi tychże wiek, miejsce urodzenia, religii, zdolności do prowadzenia gospodarstwa lasowego i odbytego egzaminu z tej gałęzi umiejętności w tutejszym urzędzie podać mają.

Z urzędu gminnego miasta Żywiec

dnia 12 listopada 1878 r.

Burmistrz: *Lud. Dubowski.*

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne

sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1182-33-)

Urzędnik gospodarczy,

z Górn. Szlązka, władający językiem polskim i niemieckim, kawaler, czynny i sprężysty, od 13 lat obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, poszukuje od 1 stycznia 1879 posady. Łaskawe oferty znacz. **H. G. 20** poste restante Schwientochlowitz Ob. Schlesien. (2710-2-2)

Objąwszy posadę c. k. lekarza powiatowego

w Brodach

mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność tegoż miasta i jego okolicy, iż rozpocząłem oraz praktykę prywatną i że mieszkam przy ulicy Leśniowskiej w domu p. Kornfelda. (2748-2-3)

Dr. Józef Tugendhat

c. k. lekarz powiatowy i były sekundaryusz c. k. głównego szpitala w Wiedniu.

W stadzie koni w Dębnie

(w Galicyi) są do sprzedania: trzy ogiery 4-letnie: gniady i tarantowaty oryentalnego pochodzenia, trzeci: kasztanowaty, pół krwi angielskiej; trzy ogiery 3-letnie po ogierze czystej krwi arabskiej Aghil-aga; oraz starszy ogier pełnej krwi angielskiej Verry-Good, po Krakusie stada Koropieckiego. Bliższa wiadomość u właściciela w Dębnie, ostat. poczta Biadoliny. Ze stacyi kolei żelaznej Biadoliny, pół mili drogi do Dembna. (2585-4-6)

Najpewniejszym środkiem

przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi** jest przez pana Henryka Blocha wynaleziony

spirytus gośćcowy,

który po nacieraniu części bolących w 24 godzinach wszelki reumatyzm zupełnie usuwa.

Prawdziwy do nabycia w głównym składzie w **Krakowie** w aptece p. **Stockmara.** Cena flakonu 66 cnt. (2501-7-)

Pociąg do pijaństwa

słabości żołądka leczy **także listownie;** kuracya wedle 31-letniej uznanej metody. **Honoraryum** 10 złr. **włącznie** z lekarstwami, **Dr. med. Heymann, Berlin S. W.** (2443-2-23)

Ważne dla budujących.

Szyby prawdziwe belgijskie każdej wielkości i grubości po cenach fabrycznych, tańszych od praskich i (2389-8-)

Parkiety (posadzki) w różnych gatunkach masiw i fornirowane ze słynnej zagranicznej fabryki parowej po cenach fabrycznych bardzo umiarkowanych dostarcza Ajent handl.

Józef Goldwasser,

Stradom w domu Wgo Isenberga Nr. 15.

Kamienica jednopiętrowa

pod L. 66 i 67 Dz. IV. przy ulicy Karmelickiej, w pięknem i wesołem miejscu położona, wolna od podatku, ze czterema balkonami frontowemi, od ulicy na 30 sążni szerokości wybudowana i do dwóch morgów ogrodu owocowego i warzywnego obejmująca, wraz ze stajnią i wozownią, jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami. — Wiadomość na miejscu u właściciela.

2706-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*